BIBLIOTEKA ... w KOSZALINIE

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

NR 271 (892) KOSZALIN WTOREK 16 PAŹDZIERNIKA 1951 r. ROK III

Czyn Październikowy mas pracujących ZSRR i krajów demokracji ludowej

Masy pracujące ZSRR i krajów demokracji ludowej witają nowymi, wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi zbliżającą się 34 Rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Z ZSRR i wszystkich krajów demokracji ludowej nadchodzą meldunki o poważnych sukcesach produkcyjnych w walce o przedterminowe wykonanie rocznych planów wytwórczych.

Umacniać i pogłębiać przyjaźń polsko - radziecką to obowiązek każdego Polaka - patrioty

Przemówienie radiowe wicepremiera tow. Aleksandra Zawadzkiego na inaugurację Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

I.

Naród Polski z roku na rok bierze coraz czynniejszy udział w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Uczucia przyjaźni do Związku Radzieckiego, zrodzonego z Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która przyniosła Polsce niepodległość w 1918 r., coraz szerzej ogarniały już za czasów Polski przedwrześniowej polską klasę robotniczą i masy pracującego chłopstwa oraz przodującą i najświatlejszą część polskiej inteligencji i studiującej młodzieży.

Te uczucia wyrastały ze zrozumienia przez przodującą część narodu polskiego, że oto dzięki zwycięstwu w Rosji klasy robotniczej pod wodzą partii bolszewickiej — Polska zyskała na wschodzie sąsiada, który nigdy nie zagrozi jej niepodległości i suwerenności państwowej, lecz na odwrót — zawsze gotów jest podać jej pomocną dłoń przeciw każdemu agresorowi imperialistycznemu.

Inaczej jednak ustosunkowały się do Kraju Zwycięskiej Rewolucji, do Kraju Rad, sprawujące władzę w Polsce do 1939 roku, wrogie klasie robotniczej i masom pracującym, obce narodowi i zaprzedające jego interesy coraz to innemu imperializmowi, rządy endeckie i hieno-piastowe, sanacyjno - pepesowskie i sanacyjne.

Za wystąpienia w obronie Młodej Republiki Rad, za manifestowanie sympatii do niej, za głoszenie prawdy o niej, tysiące ludzi, nie tylko polskich komunistów — wiernych i niezłomnych bojowników przyjaźni polsko - radzieckiej, lecz i bezpartyjnych, wędrowało do więzień przedwrześniowej Polski kapitalistyczno-obszarniczej.

Polityka ta, jak dziś wie każdy Polak i Polka, doprowadziła do katastrofy 1939 roku ze wszystkimi jej tragicznymi dla kraju i narodu następstwami.

Polityka ta nie osiągnęła jednak rezultatów zamierzonych przez polską burżuazję i jej agentury w ruchu robotniczym i chłopskim — nie doprowadziła do zduszenia w Polsce ruchu zwolenników współpracy i przyjaźni z ZSRR.

Również okupant hitlerowski usiłował zaszczepić w Polsce nienawiść do ZSRR, posługując się najbardziej perfidnymi metodami i oszczerstwami i nie szczędząc wysiłków, by zniszczyć PPR, Gwardię i Armię Ludową, by utopić we krwi polski ruch wyzwoleńczy, któremu przewodziła PPR i Krajowa Rada Narodowa.

Celu jednak swego nie osiągnął, mimo że w czasie okupacji poszczególne ośrodki tych, którzy rządzili Polską do 1939 roku, tworzyły bandy do niszczenia peperowców i oddziałów Gwardii Ludowej oraz pomagały okupantowi.

Dziś te nędzne niedobitki wysługują się wywiadom anglo - amerykańskim, staczając się na dno zdrady i upodlenia.

Ci ludzie bez ojczyzny, marzą dziś o wojnie w jednych szeregach z odrodzoną Reichswehrą, marzą o zemście na ludzie polskim za to, że śmiał ich potępić, przekląć i wyrzucić na śmietnik historii, za to, że śmie rządzić się sam, bez nich, w nieprzejednanej walce z nimi.

Nie mogło się udać ani polskiej reakcji, ani hitlerowskim ludobójcom zdusić w Polsce uczuć przyjaźni do Związku Radzieckiego, ponieważ uczucia te wyrastały żywiołowo i nierozłącznie z rewolucyjnego i niepodległościowego ruchu polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, z ich świadomości i nieomylnego instynktu klasowego oddziaływując ze swej strony na ten ruch i na jego rozwój.

Fakt takiego, a nie innego rodowodu przyjaźni polsko-radzieckiej znalazł niejednokrotnie wyraz w walkach rewolucyjnego odłamu polskiej klasy robotniczej w ciągu 20-lecia Polski przedwrześniowej. Szczególnie jednak dobitny wyraz fakt ten znalazł w przełomowym momencie dziejów narodu polskiego, kiedy w ogniu walki z najeźdźcą hitle-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wzmocnić pracę uświadamiającą na wsi

Na ogólnokrajowej naradzie aktywu partyjnego, gospodarczego i administracyjnego tow. H. Minc zanalizował przyczyny i charakter obecnych trudności aprowizacyjnych i nakreślił drogi ich przezwyciężenia. Tow. Minc wskazał na konieczność zdecydowanej i bezkompromisowej walki z kułacko-spekulanckimi elementami, których szkodnicza działalność zaostrza trudności, wynikające z dysproporcji między tempem rozwoju socjalistycznego przemysłu i drobnotowarowego rolnictwa. W tej sytuacji, wzrasta niepomiernie rola i odpowiedzialność organizacji i instancji partyjnych, których czołowym zadaniem jest obecnie mobilizowanie małorolnych i średniorolnych chłopów do walki z przestępczymi machinacjami kułaków-spekulantów, o pełne, terminowe wykonanie wszystkich zobowiązań wsi wobec Państwa.

Żeby pomyślnie zrealizować swe poważne zadania, nasze organizacje partyjne muszą wyplenić w swej codziennej pracy wszelkie objawy oportunizmu i kapitulanctwa wobec wroga klasowego, wszelką nieporadność i bierność w obliczu spekulacyjnych machinacji kułaków.

Wydać zdecydowaną walkę elementom spekulancko-kułackim i wygrać ją, można tylko wtedy, jeśli organizacje partyjne ożywiać będzie duch bojowości i ofensywności, jeśli będziemy z całą bezwzględnością demaskować przed gromadą każdego, kto sabotuje zarządzenia państwowe, każdego, kto spekuluje produktami rolnymi, działając na szkodę ludności miejskiej i samych chłopów. Organizacje partyjne muszą wykazać taki stopień czujności i aktywności, żeby każdy kułak-spekulant, który nie odstawia Państwu przewidzianej dekretem ilości zboża i ziemniaków, który nie płaci podatków, i wymiguje się od innych zobowiązań, stanął pod pręgierzem opinii całej gromady.

Walka o realizację naszych planów gospodarczych na wsi, o terminowe wykonywanie przez chłopa jego obowiązków wobec Państwa, wymaga znacznego wzmożenia pracy masowo - politycznej. Konieczny jest codzienny kontakt organizacji partyjnej z masami chłopskimi, stałe polityczne oddziaływanie na mało i średniorolnych chłopów, nasycenie naszej agitacji celnymi, przekonywującymi argumentami, które by rozbijały wroga, kułacką plotkę i propagandę.

Trzeba bowiem pamiętać o tym, że kułak usiłuje wykorzystać wahania pewnej części średniaków, otumanić ich i przeciągnąć na swoją stronę, agitując przeciwko dostawcom zboża i ziemniaków, przeciwko kontraktacji trzody chlewnej i spłacie podatku gruntowego. Tym większego znaczenia nabiera praca uświadamiająca, którą musimy rozwinąć na wsi.

Trzeba wykazać masom chłopskim korzyści, jakie płyną dla wsi z sojuszu robotniczo - chłopskiego. Trzeba uzmysłowić jasno każdemu chłopu, że warunkiem rozwoju gospodarczego i wzrostu dobrobytu na wsi jest zabezpieczenie w chleb, ziemniaki, mięso i tłuszcze

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Gromada Wicie wykonała roczny plan skupu zboża i dostarczyła już do punktów skupu 66 ton ziemniaków

We wszystkie gromadach woj. koszalińskiego odbyły się zebrania, na których chłopi zapoznali się z Dekretem Rządu w sprawie zabezpieczenia dostaw ziemniaczanych do miast. W licznych wsiach chłopi deklarowali przeważnie wyższe dostawy ziemniaków niż przewiduje plan i postanowili jak najszybciej sprzedać zadeklarowaną ilość.

W powiecie złotowskim, w **gromadzie Krajenka** na zebraniu gromadzkim średniorolny chłop **Piotr Szczepański** zobowiązał się przekroczyć plan sprzedaży i wezwał wszystkich sąsiadów do współzawodnictwa.

W gromadzie **Czernice** w gminie Wiśniewka, średniorolny chłop **Eugeniusz Wasala** powiedział na zebraniu: — Sprzedam ponad plan 7 kwintali zboża i mimo, że już kontraktowałem ziemniaki, postanowiłem sprzedać jeszcze 20 kwintali ziemniaków na zaopatrzenie klasy robotniczej, która nam dostarcza maszyny i nawozy sztuczne.

Również w gromadach **Łuci, Aleksander Milke** — który mimo, że zakontraktował ziemniaki — postanowił sprzedać dodatkowo 12 kwintali.

Wszyscy mieszkańcy **Radawnica** postanowili sprzedać obecnie 39,5 tony ziemniaków, co stanowi 50 proc. planu, a resztę odstawić natychmiast po zakończeniu wykopków.

Na zebraniu gromadzkim w **Wuce**, gmina Gronowo, średniorolny chłop **Ryczkowski** zadeklarował sprzedaż 50 kwintali ziemniaków mimo, że zakontraktował już poprzednio odstawę 100 kwintali do gorzelni. Idąc za jego przykładem, wszyscy pozostali chłopi zobowiązali się sprzedać po 20 do 30 kwintali.

Mieszkańcy gromady **Lubin** w gminie Wiśniewka, poza kontraktacją — zadeklarowali dodatkowo sprzedaż 8,5 tony ziemniaków, które dostarczą do punktu skupu do dnia 20 bm.

Wielu chłopów zgłaszało na zebraniach gromadzkich **zobowiązania przekroczenia planu sprzedaży ziemniaków.** M. in. **w gminie Brzezie Piotr Morowski i Wawrzyniak** przekroczą plan o 30 kwintali, a **Pawłowski** 10 kwintali. Małorolny chłop **Czupryn** ze wsi **Garbek** — sprzeda poza kontraktacją 25 kwintali.

Chłopi gminy **Wierzchowo** sprzedali już poza kontraktacją 39 ton ziemniaków i zobowiązali się do końca bm. sprzedać jeszcze 335 ton.

W powiecie **sławneńskim** chłopi gromady **Wicie**, którzy zrealizowali już roczny plan skupu zboża, w dniu 13 bm. pierwsi w powiecie sprzedali 66 ton ziemniaków.

Spółdzielnia produkcyjna w Bozowicach sprzedała już 21 ton ziemniaków.

Siły zbrojne ZSRR i krajów demokracji ludowej przesyłają braterskie pozdrowienia Ludowemu Wojsku Polskiemu

WARSZAWA PAP. Z okazji Dnia Wojska Polskiego, minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski otrzymał liczne depesze.

Depesza od ministra spraw wojskowych ZSRR marszałka Związku Radzieckiego — **Wasilewskiego**, brzmi:

DO MINISTRA OBRONY NARODOWEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ MARSZAŁKA POLSKI TOWARZYSZA ROKOSSOWSKIEGO

Z okazji Dnia Wojska Polskiego proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia od Armii Radzieckiej i odemnie osobiście oraz życzenia dalszych sukcesów we wzmocnieniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister Spraw Wojskowych ZSRR
WASILEWSKI
Marszałek Związku Radzieckiego

* * *

Depesza naczelnego dowódcy Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej **Czu-Teha** brzmi:

„Z okazji uroczystego święta Dnia Wojska Polskiego przesyłam w imieniu Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej najserdeczniejsze życzenia Wam osobiście i Siłom Zbrojnym Polski Ludowej".

* * *

Depesza od naczelnego dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej **Kim Ir-sena** brzmi:

„Z okazji Dnia Wojska Polskiego niech będzie mi wolno w imieniu Koreańskiej Armii Ludowej i swoim własnym wyrazić gorące pozdrowienia Wam i w Waszej osobie całemu narodowi polskiemu i Wojsku Polskiemu.

Po wyzwoleniu Polski przez bohaterską Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, stało się ono potężną siłą, zdolną obronić wolność i niepodległość swojej ojczyzny przed zakusami podżegaczy wojennych.

Wojsko Polskie stoi dziś mocno na straży demokracji i trwałego pokoju na całym świecie.

Życzę Wam nowych sukcesów w Waszej szlachetnej pracy nad wzmocnieniem Wojska Polskiego dla szczęścia bratniego narodu polskiego i trwałego pokoju na całym świecie".

* * *

Depesza w imieniu ministra obrony narodowej Ludowej Republiki Bułgarii, przesłana przez generała lejtnanta Grekowa brzmi:

„Niech mi będzie wolno w imieniu żołnierzy i dowódców Bułgarskiej Armii Ludowej złożyć Wam i za Waszym pośrednictwem żołnierzom bratniego narodu polskiego płomienne, bojowe pozdrowienia z okazji Dnia Wojska Polskiego.

Żołnierzom i dowódcom bratniego Wojska Polskiego życzę dalszych sukcesów w przyswajaniu bogatych doświadczeń niezwyciężonej Armii Radzieckiej — oswobodzicielki.

Wojsko Polskie wnosi wielki wkład w jeszcze większe wzmocnienie powszechnego frontu pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.

Niech żyje i krzepnie przyjaźń między Wojskiem Polskim i Bułgarską Armią Ludową.

Niech żyje nasz umiłowany wódz i nauczyciel, wódz i nauczyciel całej miłującej pokój ludzkości — Generalissimus Stalin".

* * *

Depesza ministra obrony narodowej Republiki Czechosłowackiej generała armii **dr Aleksego Cepicki** brzmi:

„Z okazji Dnia Ludowego Wojska Polskiego przesyłam Wam w imieniu wszystkich żołnierzy i dowódców Ludowo - Demokratycznej Armii Czechosłowackiej i w moim własnym serdeczne pozdrowienia i życzenia.

Życzę Wam osobiście i Ludowemu Wojsku Polskiemu wielu dalszych sukcesów w pracy nad rozwojem jego siły i gotowości bojowej.

Niech żyje braterstwo broni naszych armii stojących, w nierozerwalnym sojuszu z Armią Radziecką, na straży wolności naszych narodów i pokoju światowego".

* * *

Depesza ministra sił zbrojnych Rumuńskiej Republiki Ludowej generała broni **Emila Bodnaras** brzmi:

„Z okazji Dnia Ludowego Wojska Polskiego proszę przyjąć braterskie życzenia moje i żołnierzy sił zbrojnych Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Wojsko Polskie i armie krajów demokracji ludowej u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej bronią zdecydowanie pokoju przed podżegaczami wojennymi, amerykańsko - angielskimi imperialistami i ich poplecznikami.

Życzę Panu dalszych sukcesów w umacnianiu zdolności obronnej Rzeczypospolitej Polskiej".

* * *

Depesza od ministra obrony Węgierskiej Republiki Ludowej generała pułkownika **Mihaly Farkasa** brzmi:

„Z okazji Dnia Wojska Polskiego przekazuję Wam, oraz wszystkim żołnierzom Wojska Polskiego gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu Węgierskiej Armii Ludowej i moim własnym. Życzę, by siły zbrojne braterskiego narodu polskiego, budującego bohatersko i zwycięsko socjalizm, osiągnęły dalsze wielkie sukcesy w przyswajaniu zwycięskiej radzieckiej nauki wojennej, dla dobra pokoju i wolności narodu polskiego, dla dalszego wzmocnienia niezwyciężonego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Stalin".

Ponad 96 milionów obywateli radzieckich podpisało już Apel Światowej Rady Pokoju

MOSKWA (PAP).

Według danych, jakie napłynęły do Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju z komitetów obrony pokoju republik związkowych, obwodów i okręgów, od początku kampanii do dnia 10 października br. 96.729.946 obywateli radzieckich podpisało Apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw.

Pomyślny przebieg akcji zbierania podpisów w ZSRR pod Apelem Światowej Rady Pokoju, stanowił wspaniałą manifestację moralno-politycznej jedności narodu radzieckiego oraz jego wierności wobec partii bolszewickiej, rządu radzieckiego i wielkiego chorążego pokoju Towarzysza Stalina.

Akcja zbierania podpisów w Związku Radzieckim pod Apelem Światowej Rady Pokoju trwa.

Wzmocnić pracę uświadamiającą na wsi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tych, którzy produkują traktory, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i inne towary przemysłowe, dostarczane w coraz większej ilości chłopstwu. Trzeba wyjaśnić chłopu, że sojusz robotniczo - chłopski nie może być traktowany jednostronnie, że nakłada on na wieś określone obowiązki wobec Państwa Ludowego, że terminowe, rzetelne wykonanie tych obowiązków leży nie tylko w interesie robotników, ale i chłopów.

Jest rzeczą niezbędną, żeby w tej pracy agitacyjnej w mobilizowaniu chłopów do sumiennego wykonania swych zobowiązań wobec klasy robotniczej wzięły jak najszerszy udział koła ZSL, cały aktyw bezpartyjny oraz rad narodowych i organizacji masowych.

Umacniać więź partii z masami małorolnych i średniorolnych, odpowiadać cierpliwie i wyczerpująco na wszystkie najbardziej „trudne" pytania, wyjaśniać nurtujące ludzi wątpliwości i demaskować spekulacyjne praktyki i łgarstwa wroga, oto droga do pełnego wykonania przez pracujących chłopów ich obowiązków wobec Państwa. W ten sposób zmusimy kułaka do terminowego wypełnienia zobowiązań w planowym skupie zboża, w sprzedaży ziemniaków i dostawie zakontraktowanych tuczników.

W trakcie pracy uświadamiającej należy również tłumaczyć chłopom właściwy sens praworządności ludowej. Państwo nasze, które chroni obywateli od bezprawia, wymaga także od nich bezwzględnego poszanowania obowiązujących praw i przepisów. Nie możemy dopuścić do tego, żeby oporni kułacy, złośliwie uchylający się od spełnienia swych obowiązków wobec Państwa, mogli bezkarnie łamać prawa.

Ale trzeba pamiętać o tym, że represje wobec spekulancko-kułackich elementów muszą być utrzymane w ramach obowiązującego ustawodawstwa, że wszelkie akty samowoli i sekciarskiego awanturnictwa nawet w stosunku do kułaka są niedopuszczalne. My chcemy opornych kułaków zmusić do spłacania podatku gruntowego i SFOR, do zrealizowania dostaw ziarna i ziemniaków, do wykonana umów kontraktacyjnych. Nie oznacza to jednak w żadnym wypadku, że my likwidujemy gospodarstwa kułackie.

Jasne jest, że nie mogą też być tolerowane fakty naruszenia zobowiązań wobec Państwa przez obałamuconych kułacką propagandą pracujących chłopów. Musimy jednak z całą skrupulatnością rozgraniczać średniaka i bogacza wiejskiego. Trzeba stale mieć na uwadze, że średniorolny chłop jest naszym sojusznikiem i od nas, od naszej umiejętności przekonywania, od naszej słusznej polityki zależy, żeby średniak wraz z biedotą wystąpił aktywnie przeciwko wrogim knowaniom kułaka.

„Zdecydowanie obywatelska i patriotyczna postawa mas robotniczych i chłopskich — powiedział towarzysz Minc — okiełznanie elementów kułacko - spekulacyjnych zapewnią wykonanie zobowiązań wobec Państwa i stworzą bazę dla poprawy zaopatrzenia miast. Wykonując te zadania, posuniemy się znacznie naprzód w przezwyciężeniu i likwidacji obecnych trudności".

Warunkiem pomyślnego wykonania tego zadania jest umocnienie ludowej praworządności, uaktywnienie i ubojowienie organizacji partyjnych w walce z kułackim szantażem o zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o dalsze zwycięstwa w realizacji Planu 6-letniego..

W. BOROWSKI

Umacniać i pogłębiać przyjaźń polsko - radziecką to obowiązek każdego Polaka - patrioty

Dalszy ciąg przemówienia wicepremiera tow. A. Zawadzkiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rowskim hartowała się Polska Partia Robotnicza, kiedy powstała Krajowa Rada Narodowa, a na ziemi rdzieckiej działał zorganizowany przez polskich komunistów i postępowa polską emigrację w 1939 roku Związek Patriotów Polskich. Wtedy to nabrał konkretnych kształtów historyczny program przyjaznego i opartego o obopólny interes rozwiazania wielowiekowych sporów i oparcia stosunków między Polską i Związkiem Radzieckim na podstawach przyjaźni i braterstwa.

Prezydent Polski Ludowej — tow. Bierut podsumowując w 1949 roku doświadczenia ostatniego dziesięciolecia dziejów narodu polskiego podkreślił, że:

„Największą i najcenniejszą nauką jaką wyciągnął naród polski z klęski wrześniowej, z walki przeciw najeźdźcy i twórczego okresu swego odrodzenia, jest świadomość wagi przyjaźni i współpracy z ZSRR dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski".

Niezmierzone jest w swych pozytywnych skutkach dla narodu polskiego zwycięstwo ZSRR nad ludobójczym hitleryzmem.

Przeogromne są rezultaty ujęcia w wyniku tego zwycięstwa władzy w Polsce przez klasę robotniczą, działającą w sojuszu z chłopstwem pracującym.

Nieocenione są korzyści jakie osiągnęła i jakie w swym budownictwie socjalistycznym czerpie we wzrastającym stopniu Polska Ludowa z pomocy gospodarczej, technicznej i kulturalnej Związku Radzieckiego oraz jego poparcia na arenie międzynarodowej.

Można te znane każdemu Polakowi korzyści wymienić w faktach i cyfrach. Określają one olbrzymią wagę przyjaźni polsko - radzieckiej dla teraźniejszych i przyszłych dziejów narodu naszego.

Na myśl o przebytej przez nas drodze przyjaźni ze Związkiem Radzieckim całą siłą bije gorące serce polskiego robotnika, chłopa pracującego i inteligenta, gorące serce polskiej młodzieży i żołnierza Wojska Polskiego, które przeszło sławny szlak bojowy u boku Armii Radzieckiej od Lenino do Berlina.

Dziś w pojęciu obywatela Polski Ludowej uczucie patriotyzmu i miłości ku swej ojczyźnie łączy się nierozerwalnie z uczuciem sympatii, zaufania i przyjaźni ku pierwszemu krajowi zwycięskiego socjalizmu — Związkowi Radzieckiemu.

Wierność tej przyjaźni i wierność obronnemu sojuszowi polsko - radzieckiemu rozwija się w naszym narodzie i w naszym odrodzonym Wojsku Polskim na gruncie wzrostu politycznego uświadomienia i aktywności mas pracujących — gospodarza Polski Ludowej. Stanowi ona dla każdego polskiego patrioty jego podstawowy obowiązek i wyraz najlepiej zrozumianych interesów swego narodu — jego bezpieczeństwa i rozwoju jego twórczych dążeń ku postępowi we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Przyjaźń polsko - radziecka, jej dalszy rozwój posiada fundamentalne znaczenie dla najżywotniejszej dla Polski sprawy walki o pokój, prowadzonej wspólnie ze Związkiem Radzieckim, pod wodzą genialnego stratega obrony interesów całej ludzkości — wielkiego przyjaciela narodu polskiego — **Józefa Stalina.**

Trzeba, żeby każdy Polak, każda matka Polka, każde dziecko polskie, każdy żołnierz i oficer Wojska Polskiego wiedział, kto szczuje przeciw naszym granicom zachodnim, kto kwestionuje nasze Ziemie Odzyskane, kto odbudowuje przepojone żądzą agresji i rewanżu siły zbrojne w Zachodnich Niemczech, kto nasyła do naszego kraju szpiegów i dywersantów, kto usiłuje podważyć siłę i obronność naszego kraju.

Trzeba żeby każdy człowiek w Polsce wiedział, że czynią to imperialiści anglo-amerykańscy i francuscy, szykujący wojnę przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Trzeba, żeby każdy człowiek w Polsce wiedział, że różnorako i żrąca się o każdy ochłap polska reakcyjna emigracja zgodna jest w popieraniu tych zbrodniczych poczynań imperializmu i że emigracja ta żre się jeszcze między sobą tylko o to, za ile, gdzie i jak sprzedać krew polskiego żołnierza.

I trzeba, żeby każdy Polak wiedział, że bezinteresownego i niezawodnego gwaranta swej niepodległości i swych praw do Ziem Odzyskanych Polska posiada w braterskim i niezłomnie wiernym przyjaźni radziecko - polskiej i radziecko - polskiemu sojuszowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — poskromicieli amerykańskich szantażystów atomowych, nadziei i ostoi setek milionów ludzi pracy na całym świecie, walczących o pokój, o swą wolność i suwerenność swych narodów, o postęp.

II

Nie jedną trudność mamy do pokonania na naszej drodze rozwoju i rozkwitu naszej Ojczyzny i podnoszenia dobrobytu i kultury szerokich mas pracujących miasta i wsi.

Imperialiści anglo-amerykańscy i ich agentury robią wszystko, by nam przysporzyć tych trudności, a następnie wykorzystywać je dla celów antypolskiej i antyradzieckiej propagandy.

Lecz na straży zdobyczy ludu polskiego stoi nasza zwarta, coraz bardziej świadoma klasa robotnicza.

Toteż nasza klasa robotnicza i inteligencja techniczna odpowiada na wrogie machinacje imperialistów i rozbitków rodzimej reakcji, coraz nowymi osiągnięciami produkcyjnymi, a ostatnio odpowiedziała na nie wspaniałym apelem załogi fabryki samochodów na Żeraniu.

Apel ten podjęty dla uczczenia 34 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i podchwycony przez tysiące zakładów pracy w całym kraju — to wspaniałe zadokumentowanie patriotyzmu i oddania sprawie swej Ojczyzny Ludowej oraz braterskich uczuć przyjaźni do Związku Radzieckiego.

Echo, jakie ten apel znalazł u milionów ludzi w całym kraju, jest świadectwem, że masy pracujące Polski Ludowej dobrze rozumieją swą rolę i swe zadania, że dobrze rozumieją że droga do socjalizmu jest drogą trudną, że piętrzące się na tej drodze trudności trzeba nie szczędząc wysiłków i ofiar, przezwyciężać i łamać że w walce o zwycięstwo socjalizmu w Polsce, przyjaźń polsko-radziecka posiada podstawowe znaczenie.

Realizacja apelu Żerania w połączeniu z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przyniesie dalszą popularyzację w Polsce przodującej radzieckiej nauki, techniki i kultury, radzieckich metod pracy, powiększy szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej o nowe tysiące aktywnych członków, przyczyni się do dalszego wzrostu sił Polski Ludowej.

„W naszych czasach — mówił tow. Stalin — na XVII Zjeździe Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików — nie jest przyjęte liczyć się ze słabymi — liczą się tylko z mocnymi".

Prawda tych słów, wypowiedzianych w 1934 r., została obecnie ponownie i z niezwykłą siłą potwierdzona przez Towarzysza Stalina w Jego wypowiedzi w sprawie bomby atomowej.

Wypowiedź ta natchnęła miliony ludzi, w tej liczbie nasz naród, nową wiarą we własne siły, w siły obozu pokoju, którym przewodzi Związek Radziecki, wiarą w nieunikhioną klęskę wszelkich machinacji anglo - amerykańskich agresorów imperialistycznych i podżegaczy wojennych. Wypowiedź towarzysza Stalina jeszcze bardziej umocniła w nas przekonanie, że sprawa pokoju może zwyciężyć, jeżeli ludy sprawę pokoju i sprawę swych losów wezmą mocno i twardo we własne ręce.

Jednocześnie jednak wypowiedź ta wskazuje milionom uczciwych ludzi miłujących pokój, swój kraj i jego wolność, na ich obowiązki i zadania.

Wypełniając te zadania i obowiązki w procesie realizacji Planu 6-letniego i budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, naród polski czerpie i będzie czerpał coraz szerzej z bohaterskich dziejów, wzorów i doświadczeń Związku Radzieckiego i jego narodów.

Związek Radziecki daje nam wzór jak w warunkach, kiedy władzę sprawuje klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym, należy walczyć z trudnościami i pracować dla wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu.

— jak być czujnym na straży interesów i niepodległości swego kraju, swej ojczyzny, swych zdobyczy społecznych i jak walczyć z wrogiem — z reakcją rodzimą i agentami imperializmu — dążącymi do przywrócenia w Polsce zgubnej dla ludu władzy kapitalistów i obszarników,

— jak w twórczym trudzie i walce kształtować ideowo-polityczną postawę ludu polskiego, wzmacniać i pogłębiać narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni, wiodący do moralno - politycznej jedności naszego narodu.

Niezmiernie ważne są dla nas — naszej klasy robotniczej, naszej partii i naszej władzy ludowej — doświadczenia Związku Radzieckiego i Wielkiej Partii Lenina — Stalina w budowie i umacnianiu sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Szerzej i głębiej niż dotychczas czerpać z wzorów i doświadczeń ZSRR dla lepszej mobilizacji mas do walki o szybki gospodarczy i kulturalny rozwój Polski, o szczęście i dobrobyt mas pracujących — to podstawowy dziś obowiązek każdego partyjnego i bezpartyjnego polskiego patrioty, każdego obywatela Polski Ludowej.

Czerpać więc szerzej i głębiej z wzorów i doświadczeń ZSRR — to pogłębiać i umacniać przyjaźń polsko - radziecką wbrew i przeciw imperialistom i ich knowaniom, wbrew i przeciw polskim rozbitkom reakcyjnym — w imię najlepiej pojętych i trwałych interesów Polski i narodu polskiego, jego rozkwitu i wielkości.

Nasze sukcesy w budownictwie komunizmu i Wasze osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym są źródłem radości dla całej postępowej ludzkości

List budowniczych bohaterskiego Stalingradu do budowniczych socjalistycznej Warszawy

WARSZAWA (PAP). Budowniczowie Warszawy otrzymali od budowniczych Stalingradu list: w którym m. inn; czytamy.

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej my budowniczowie bohaterskiego Stalingradu przesyłamy braterskie pozdrowienia budowniczym stolicy Polski demokratycznej.

Wielu spośród nas brało udział w wyzwoleniu Warszawy spod okupacji hitlerowskich najeźdźców. Widzieliśmy wówczas Waszą stolicę w dymach i gruzach. Zdawałoby się, że nigdy nie podniesie się ona z ruin. Lecz oto minęło kilka lat i **Warszawa wolą wyzwolonego narodu polskiego i pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dźwiga się z ruin i staje się piękniejszą, wspanialszą, niż przed wojną.** Naród radziecki z wielką uwagą obserwuje jak masy pracujące Polski wznoszą zakłady przemysłowe, dom po domu, dzielnicę po dzielnicy w swej nowej socjalistycznej stolicy. —

Wasze uczucia i nastroje są nam bliskie i zrozumiałe. **My, również budujemy od nowa nasz ojczysty Stalingrad, u bram którego podczas Wielkiej Wojny Narodowej z faszystami niemieckimi toczyły się boje o światowym znaczeniu historycznym.**

Lecz mało jest powiedzieć o Stalingradzie, że jest odbudowany. **Stalingrad, tak samo jak Wasza stolica, staje się piękniejszy, niż był.**

W mieście znajduje się las rusztowań, a tempo naszej pracy stale wzrasta.

Obecnie na północ i południe od Stalingradu rozpoczęło się nowe gigantyczne budownictwo. Wznoszone są największe w świecie budowle, **kanał żeglugowy Wołga - Don i hydrowęzeł stalingradzki.** Na wiosnę przyszłego roku — kanał będzie oddany do użytku i **nasze miasto stanie się portem pięciu mórz.**

Nasze sukcesy w budownictwie komunistycznym, jak i Wasze osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym są źródłem radości dla całej postępowej ludzkości. Sukcesy te wywołują wściekłość imperialistów amerykańsko - angielskich.

Obóz pokoju, na którego czele stoi Wielki Związek Radziecki czujnie stoi na straży pokoju. Budujemy elektrownie wodne i kanały, nowe domy i fabryki nie po to, aby je niszczyć. **Stalingrad i Warszawa — to pokój i równocześnie groźne ostrzeżenie pod adresem podżegaczy wojennych. Niech pamiętają o tych miastach — bohaterach!**

(Podpisy)

Budowniczowie Stalingradu: murarz Kuźma Białozercew, tynkarz Paweł Oreszin, tynkarz Wasyli Syczugow, inżynier Aleksander Kuźniecow, murarka Maria Zemliańskaja, murarz Aleksander Makarow, cieśla Iwan Polianskij, kierowca koparki Borys Kotow, inż. Zoja Ilikina.

Wojsko Polskie w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju

Wystawa w Warszawie z okazji Dnia Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). Z okazji Dnia Wojska Polskiego w sali kameralnej Teatru Narodowego otwarta została 13 bm. wystawa pod nazwą „Wojsko Polskie w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju".

Na licznych dokumentarnych zdjęciach oraz planszach zgromadzonych na wystawie, zobrazowane zostały rewolucyjne tradycje i pełen chwały szlak bojowy Ludowego Wojska Polskiego u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej oraz jego służba na straży pokojowego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Na czołowym miejscu w głównej sali wystawowej ustawiono dużych rozmiarów posąg chorążego obozu pokoju, największego przyjaciela narodu polskiego — JÓZEFA STALINA; dzięki którego osobistej pomocy na gościnnej ziemi radzieckiej powstało Odrodzone Wojsko Polskie.

Oprawcy Pilarskiego mordowali działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy państwowych

LUBLIN PAP. W dalszym ciągu rozprawy toczącej się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie przeciwko przywódcom dywersyjno - szpiegowskiej bandy p. n. „Inspektorat Zamojski" ks. **prowincjał Szepelak** podał, że klasztor w Radecznicy pozostawał nie tylko pod jego opieką, lecz również i pod opieką przedstawicieli Watykanu, którzy co trzy lata systematycznie wizytowali klasztor. Wizytacja taka miała miejsce m. inn. w 1946 r. — kiedy klasztor w Radecznicy był już siedzibą bandy.

W toku dalszej rozprawy osk. **ks. Ryba** na własne żądanie złożył Sądowi oświaczenie, w którym wykazał, że osk. ks. Szepelak — wbrew swoim uprzednim wykrętnym zeznaniom — był dobrze poinformowany o współpracy przełożonych klasztoru z bandą Pilarskiego.

Ks. Ryba oświadczył m. inn., iż zeznania ks. Szepelaka są fałszywe a jego wypieranie się winy ma na celu zrzucenie całej odpowiedzialności na podległych mu gwardianów klasztoru w Radecznicy t. j. ks. Płonkę i ks. Rybę.

Po oświadczeniu ks. Ryby, Sąd rozpoczął przesłuchiwanie licznych świadków. Byli to zarówno księża, jak i bracia zakonni klasztoru w Radecznicy oraz członkowie rodzin osób zamordowanych przez bandę Pilarskiego.

„Zdaję sobie sprawę — stwierdza ks. Węgrzyn — ze szkód, jakie przełożeni klasztoru swą działalnością wyrządzili społeczeństwu, angażując się do współpracy z podziemiem. Gdy cały naród połączył swe wysiłki, by odbudowywać kraj ze zniszczeń, budować nową Polskę, przełożeni klasztoru połączyli się z tą drobną garstką wrogów naszego Państwa, oddali klasztor do dyspozycji bandytów, stali się ich jak gdyby duchowymi przywódcami".

W dalszym ciągu rozprawy zeznawali członkowie rodzin osób zamordowanych przez bandę Pilarskiego. Przed Sądem przewinął się wstrząsający rejestr morderstw i rabunków. Z rąk oprawców Pilarskiego ginęli funkcjonariusze państwowi i działacze demokratyczni.

Stanisław Bożyk
majster Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych

Mój robotniczy rachunek

Nie mogę dziś powstrzymać się od napisania do redakcji tych kilku słów. Po prostu odczuwam potrzebę tego. Chcę by i inni czytelnicy, zwłaszcza robotnicy, zrobili sobie, podobnie jak ja swój robotniczy rachunek.

Czytałem przed kilkoma dniami w „Głosie" piękny list robotnicy Osieckiej z Nadodrzańskich Zakładów Odzieżowych. To skłoniło mnie do myślenia, do zastanowienia się nad moim dawnym i obecnym życiem. Ale to jeszcze nie wszystko. Kiedy już po liście Osieckiej dalej słyszałem wrogie podszepty z powodu trudności, które przeżywamy, to już nie mogłem wytrzymać i wziąłem pióro do ręki i piszę.

Nasze zaopatrzenie ostatnio pogorszyło się. To prawda. Kupujemy ostatnio np. mniej mięsa. Ale gdy zacząłem przypominać sobie moje życie przed wojną i porównywać z obecnym, to prawdę mówiąc, sam byłem zaskoczony.

Zadałem sobie pytanie: ile mięsa jadałem przed wojną?

Trudno mi było na to pytanie początkowo odpowiedzieć. Oto na przykład nie przypominam sobie, abym do 1935 roku jadał w jakieś stałe dni tygodnia mięso z tej prostej przyczyny, że błąkałem się bez pracy, lub pracowałem dorywczo i myślałem wtedy nie o mięsie, ale o chlebie, o tym zwykłym razowym chlebie, którego bezrobotnemu w przeklętej kapitalistycznej Polsce nie starczało. W 1935 roku, gdy wzamian za zwolnienie z pracy mojej żony przyjęto mnie do fabryki, owszem, jadałem już mięso: raz w tygodniu, najczęściej w niedzielę.

Tłuszcze? Wędliny? Nasze przedwojenne marzenia nie sięgały tak wysoko. Pamiętam tylko moją żałość nad dziećmi z tego powodu. Ale cóż było robić. Zarabiałem 70 zł. Trzeba było z tego zapłacić 12 zł za komorne, opłacić światło, kupić przynajmniej dla dzieci jakiś przyodziewek, no i tak rozdzielić pieniądze, aby starczyło na chleb i ziemniaki.

Tak było przed wojną. Tak żyłem, gdy Polską rządzili kapitaliści i obszarnicy.

A po wojnie? Do niedawna jeszcze moja żona przyrządzała co najmniej 3 razy w tygodniu obiad z mięsem. Szło na to około 3 kg. Poza tym ja i mój syn korzystaliśmy z fabrycznej stołówki. Otrzymywaliśmy codziennie po 10 dkg mięsa na osobę — razem więc w tygodniu ja i mój syn otrzymywaliśmy w stołówce 1.20 kg mięsa. Moja córka również otrzymywała w szkole obiady z mięsem. Dostawała tygodniowo około 60 dkg mięsa. Wędlin kupowaliśmy do domu jakieś półtora kg tygodniowo, nie licząc większych ilości, spożywanych z okazji jakiegoś rodzinnego święta, czy ot, tak sobie czasem, w dzień wolny od pracy, razem z kolegami przy jakimś kieliszku wódki.

Do mojego rachunku trzeba doliczyć jakieś 2 kg tłuszczu, masła i smalcu, które żona kupowała do chleba i na użytek w gospodarstwie.

Wychodzi więc z tego, że nasza 5-osobowa rodzina zjadała po wojnie tygodniowo ponad 6 kg mięsa i wędlin oraz 2 kg tłuszczu.

Teraz, w związku z trudnościami na rynku mięsnym obniżyło się spożycie mięsa w naszej rodzinie. Obliczyłem jednak, że obecnie zjadamy mięsa znacznie więcej niż przed wojną. Bo dalej mięso kupujemy, bo w stołówce dalej mięso jadamy i córka w szkole też, tylko nieco mniej.

Przyznam się, że nigdy jeszcze takiego rachunku nie robiłem. Gdy sobie to tak dokumentnie wyliczyłem, nie chciało mi się najpierw wierzyć. Ale jeszcze raz z żoną sprawdziłem te liczby. I wtedy ogarnęła mnie wielka złość na tych, którzy tak bardzo użalali się nad moim „biednym" losem, chcieli mnie zniechęcić do pracy.

Że przed wojną nie brakowało mięsa? Ale komu nie brakowało? Wystawy zawalone nim były pod same sufity, a robotnik nie miał co do garnka włożyć.

Teraz zarabiam 1.400 zł miesięcznie, zarabia moja żona i syn, który uczy się na tokarza. Nie istnieje już w naszej rodzinie problem, że jak się kupi kawałek mięsa, to na ziemniaki nie starczy, lub butów na zimę nie będzie za co kupić.

A jak już robię rachunek, to trzeba do niego dodać jeszcze i inne pozycje.

Mam teraz 3 pokojowe komfortowe mieszkanie z łazienką, za które płacę tylko 7 zł miesięcznie. Czyż możliwe było, abym ja, prosty robotnik miał przed wojną takie mieszkanie w kraju, w którym kapitalistyczne rządy doprowadziły do tego, że setki bezdomnych ludzi sypiało pod mostami, że tysiące robotników gnieździło się na przedmieściach w ruderach i lepiankach, że szczytem marzeń robotnika było zamieszkać w jednopokojowym mieszkanku.

Teraz pracuje nas w rodzinie troje. Ja sam awansowałem 2 miesiące temu na majstra, a przed wojną nie mogłem dostać pracy, co dzień sen z powiek spędzała mi troska o jutro, lęk przed głodem.

Ja i żona wyjeżdżamy teraz na wczasy, rok rocznie dzieci korzystają z kolonii. Mój najstarszy syn uczy się na tokarza, córka Daniela chodzi do szkoły i nic za to nie płacę, więcej nawet: córka otrzymuje w szkole 2 razy dziennie jedzenie, często ciasta i inne smakołyki. Najmłodszy syn Stasio chodzi do przedszkola. Któraż robotnica mogła przed wojną myśleć o przedszkolu dla swego dziecka?

Bardzo często chodzimy do kina. Teatr zobaczyłem po raz pierwszy dopiero po wojnie.

I mógłbym jeszcze tak wyliczać bardzo długo: opieka lekarska, świetlice, książki....

Ale to wystarczy. Wystarczy: po jednej stronie mojego rachunku lęk przed bezrobociem, wyzysk, nędzne wegetowanie bez żadnej nadziei na lepsze jutro i dużo mięsa, którego nie mogłem kupować, — a po drugiej — to nowe życie, życie w którym mam i ubranie i wypoczynek, rozrywkę kulturalną i lepszy zarobek, szczęście dzieci i uczucie przydatności w społeczeństwie. I dlatego — powtarzam — gniew mnie ogarnia, gdy ktoś z londyńskiego radia czy z naszych wrogów w kraju użala się nad moim losem. I jedno tylko mam do powiedzenia: precz, wy oszuści i krwiopijcy.

To sobie pomyślałem, gdy przeczytałem list Osieckiej.

Niech panowie zza Oceanu, niech różni podżegacze wojenni nie myślą, że my ulękniemy się trudności, że załamiemy ręce i będziemy lamentować. My nie z takich. My nie boimy się walki. I stać nas również na ofiarność i poświęcenie. Jeśli nawet przyjdzie ponosić większe ofiary dla zwycięstwa to my, klasa robotnicza na wzór robotników radzieckich, na wzór bohaterskich robotników Korei ofiary te poniesiemy. Tak jak ponosili ofiary — i zwyciężyli — robotnicy radzieccy.

Taki jest wynik mojego robotniczego rachunku.

Załoga »ELBLĄGA«
zdobywa wiedzę ideologiczną

— Dlaczego uczymy się marksizmu - leninizmu i historii ruchu robotniczego? — Jakie znaczenie ma dla nas ta nauka? Kto z towarzyszy odpowie?

Już po pierwszym pytaniu rzuconym przez kierownika ośrodka szkolenia partyjnego Dzielnicy Port, tow. Sulowskiego, podnosi się kilkanaście rąk. Jeden z pierwszych zgłasza się do odpowiedzi ZMP-owiec Sprężyna.

— Ucząc się historii ruchu robotniczego, uczymy się na przykładach bohaterskiej klasy robotniczej, w jaki sposób walczyć z trudnościami. Uczymy się również na błędach popełnianych przez klasę robotniczą w pierwszych okresach jej walki o wyzwolenie społeczne. Znając te błędy nie popełnimy ich więcej.

Zaraz po Sprężynie zabiera głos tow. Prusak, który uzupełnia jego odpowiedź.

— Dawniej klasa robotnicza walczyła z nędzą i wyzyskiem, w wielu wypadkach nie znając ich przyczyny. — Dziś wiemy, co było przyczyną nędzy klasy robotniczej i upadków naszej Ojczyzny do okresu, kiedy to lud ujął w swe ręce losy kraju. Wiemy kto i co jest przyczyną nędzy mas pracujących i bezrobocia w krajach kapitalistycznych. Wiemy, skąd biorą swój początek wojny i komu na nich zależy.

Padają nowe pytania i odpowiedzi. Co pewien czas do niedużej świetlicy m/s „Elbląg", w której odbywa się seminarium, a jednocześnie zakończenie kursu szkolenia partyjnego II-go stopnia, ktoś cicho wchodzi lub wychodzi, starając się nie przeszkadzać w prowadzeniu seminarium. To marynarze odbywający wachtę, w miarę możności biorą udział w seminarium, które jest sprawdzianem ich kilkumiesięcznej pracy.

* * *

M/s „Elbląg" wszedł do eksploatacji w PŻM pod koniec I-go kwartału br. Zaraz po zorganizowaniu członków partii w podstawową organizację partyjną, postawiono na porządku obrad sprawę szkolenia ideologicznego. Postanowiono zorganizować kurs II-go stopnia. Przewidziano dwa dwugodzinne zajęcia szkoleniowe podczas każdego rejsu (jedno w drodze do Londynu, a drugie w drodze powrotnej do kraju), rozdano broszury i przystąpiono do pracy.

Już w pierwszym okresie zorganizowania szkolenia, organizacja partyjna natrafiła na trudności. Z frekwencją było źle. Na zajęcia szkoleniowe nie przychodzili nie tylko bezpartyjni, których również postanowiono objąć szkoleniem, ale w wielu wypadkach również ZMP-owcy, a nawet i członkowie partii.

Organizacja partyjna dość szybko zareagowała na tę sytuację. Zwołano wspólne zebranie organizacji partyjnej i ZMP-owskiej, na którym dokładnie wyjaśniono, jak wielkie znaczenie ma dla członka partii, czy ZMP-owca szkolenie ideologiczne.

Agitatorzy natychmiast przystąpili do pracy. Pod koniec każdej dyskusji, po wyjaśnieniu każdego zagadnienia, poruszonego przez bezpartyjnego, agitator mówił: **Chcecie dokładniejszego wyjaśnienia? To przyjdźcie do nas na szkolenie ideologiczne. Tam omawiamy te sprawy i nawzajem je sobie wyjaśnimy.**

Bezpartyjni zaczęli częściej zaglądać do świetlicy w czasie, gdy odbywało się tam szkolenie, a tacy jak II-gi mechanik ob. Sikora i asystent maszynowy ob. Klasa stali się stałymi uczestnikami szkolenia.

Od tamtego czasu na zajęciach szkoleniowych zawsze była dostateczna frekwencja, a tacy uczestnicy jak tow. tow. Łagodzki, Pomeranek, Mai i ZMP-owcy — Pleńkowski, Marczewski, Sprężyna, Kopeć zaczęli wysuwać się na czoło w pilności i opanowywaniu materiału.

* * *

Szkolenie na m/s „Elbląg" odbywało się w ten sposób, że po każdym wykładzie część zajęcia poświęcono wyjaśnieniom wykładowcy na pytania słuchaczy odnośnie niezrozumiałych fragmentów wykładu.

W rezultacie tych systematycznych wykładów, obszerniejszego wyjaśnienia słuchaczom trudniejszych zagadnień i powtarzania przerobionego już materiału na ogół wszyscy uczestnicy szkolenia znają przerobiony materiał. Jednak, jak to wykazało seminarium, zarówno poprzedni wykładowca, tow. Wojtkiewicz, jak i jego następca, tow. Panowicz, nie ustrzegli się od popełnienia zasadniczego błędu — nie docenili należycie znaczenia konspektowania przerobionego materiału. Świadczył o tym fakt, że na seminarium ani jeden z uczestników nie przyniósł ze sobą konspektu. W rezultacie odpowiedzi na pytania prowadzącego seminarium tow. Sulowskiego, mimo, że wskazywały, iż uczestnicy szkolenia przerabiali dany materiał i kiedyś go opanowali, nie były wystarczająco jasne i sprecyzowane.

* * *

Obecnie organizacja partyjna na m/s „Elbląg", jak zresztą i wszystkie organizacje partyjne na statkach stoi u progu nowego etapu szkolenia ideologicznego, do którego winna się tak przygotować, by nie popełnić błędów ubiegłego roku.

Tow. Zambrowski pod koniec swego przemówienia na otwarciu nowego roku szkolenia partyjnego w Warszawie, tak scharakteryzował zadania szkolenia partyjnego:

„Zadaniem szkolenia partyjnego jest wychowanie w członkach partii najlepszych cech komunisty — ofiarności, bezwzględności w walce z wrogiem, dyscypliny i umiejętności przełamywania wszelkich trudności".

Słowa te winny być drogowskazem również dla organizacji partyjnej na m/s „Elbląg", dla organizacji partyjnych na wszystkich statkach. Bowiem od marynarzy pracujących w szczególnie trudnych warunkach, narażonych na prowokacje wroga, posiadających łączność z krajami kapitalistycznymi, wymagany jest jak najwyższy poziom ideologiczny.

Z. Dmochowski

ŁOWIĆ WIĘCEJ RYBY!

»Belona« wykonuje plany

Na niedużym wózku, podparty różnego rodzaju belkami, stoi wyciągnięty na brzeg żółty kadłub dużego, rybackiego kutra. Z jego wnętrza dochodzą na zewnątrz różne odgłosy; wewnątrz kadłuba trwa praca. Po całym terenie warsztatów remontowych rybackiej spółdzielni „Belona" w Dziwnowie krzątają się robotnicy, pracujący nad przygotowaniem kutrów do jesiennego sezonu połowów.

Towarzysz Szydłowski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy spółdzielni, a jednocześnie kierownik warsztatów remontowych ogarniając spojrzeniem całe swoje „królewstwo", mówi:

— *Chcemy się uniezależnić od stoczni, które zbyt długo przetrzymują nam kutry oddane do remontu. Warunki do remontowy warsztatów mamy: jest trochę narzędzi i obrabiarek, a teren mamy dość rozległy. Trzeba tylko trochę inwestycji i mielibyśmy warsztaty jak się patrzy.*

Załoga warsztatów nie czeka jednak na inwestycje bezczynnie, lecz wytęża wszystkie siły, aby przygotować należycie spółdzielcze kutry do połowów jesiennych.

Wprawdzie tow. Szydłowski, starszy już mężczyzna, ubrany w niebieski wyplamiony kombinezon, z okularami zesuniętymi na czoło, mówi o remontach zupełnie swobodnie, jakgdyby to nie było nic nadzwyczajnego, ale jego jasne, trochę zmęczone oczy mówią co innego — potwierdzają to, co opowiadano nam w zarządzie spółdzielni: że pracownicy warsztatów mimo, że jest ich nie wielu, mimo, że w warsztatach brak jest materiałów, odpowiednich urządzeń i narzędzi — pracując z wielkim poświęceniem, często nawet w nocy, wykonali remonty w terminie.

— *Widzicie, towarzyszu* — mówi Szydłowski — *to prawda, że mamy trudności. Ale jakie to są trudności? Przecież jeszcze nie tak dawno spółdzielnia nasza dysponowała zaledwie kilkoma kutrami i łodziami. A dziś mamy wielokrotnie więcej i wiele pomocniczego sprzętu, a do końca roku otrzymamy jeszcze kilka nowych kutrów. I właśnie ta świadomość, że przyczyną trudności jest szybki rozwój naszych spółdzielni, a patrząc szerzej — całego kraju, dodaje nam sił do walki z trudnościami, każe nam przodować w pracy, tak jak przodują Kadukowski czy ślusarz Kędzierski.*

To głębokie poczucie obowiązku przodowania i walki z trudnościami daje gwarancję, że warsztaty dobrze przygotują kutry do ciężkiego, jesiennego sezonu połowów, że spółdzielnia „Belona" tak jak przekroczyła plan połowów w III kwartale o 16 procent, również przekroczy znacznie podwyższony na ostatniej naradzie w CZRM plan połowów na IV kwartał br.

TOW. PODOLSKI NIE JEST ZADOWOLONY...

Pod koniec września spółdzielnia miała wykonany plan roczny w 74 procentach mimo, że szereg nowych kutrów, które miały wejść do eksploatacji od stycznia br., zaczęły łowić dopiero od kwietnia i maja, a więc straciły najlepszy sezon połowowy. To „wyladowanie" na bieżąco z rocznym planem było możliwe tylko dzięki temu, że załogi wszystkich jednostek „Belony" na skutek uświadamiającej pracy organizacji partyjnej jeszcze na początku roku zobowiązały się wychodzić na dwudniowe połowy i pracować przy sprzyjającej pogodzie również w niedziele i święta, a oprócz wykonania swojego planu — wykonać również plan za kutry, które nie weszły w terminie do eksploatacji. Do realizacji tego zobowiązania przyczyniły się w poważnym stopniu załogi „Dzi—60" (szyprowie: S. Leśniak i E. Jankowiak), „Koł—9" (szyper A. Kunat), „Koł—22" (F. Łoboda), „Świ-12" (Szytk), „Świ-13" (Barański) i „Dzi-68" (L. Chrapkiewicz), „Dzi-65", „Dzi-66", „Dzi-63", „Dzi-80", „Dzi-81" i „Koł-12", które do października wykonały swój roczny plan połowów, a w wielu wypadkach znacznie go przekroczyły (np. załoga łodzi „Dz—65", wykonała do października br. 2 roczne plany 1951 r.)

Jednakże szyper „Dzi—65" tow. *Lucjan Podolski*, który już trzeci rok z rzędu znacznie przekracza roczne plany połowów, za co w dniu 22 lipca br. odznaczony został „Złotym Krzyżem Zasługi", bynajmniej nie jest zadowolony z sukcesów:

— *Cóż z tego, że moja jednostka znacznie przekroczyła plan, kiedy mamy jeszcze sporo takich, które nie wykonują planów. Znaczy to, że do tej pory nie popularyzowaliśmy w dostatecznym stopniu osiągnięć przodujących rybaków. Obecnie zarząd spółdzielni przenosi mnie na łódź „Dzi—64", która nie wykonuje planów. Uważam to za słuszne. Nie sztuka, gdy jednostki przodują, a reszta pozostaje w tyle. Trzeba podciągnąć „zalegujących" z planem, a dopiero wtedy możemy być zadowoleni z rezultatów swojej pracy.*

NIE MA MARTWYCH SEZONÓW W RYBOŁÓWSTWIE

Prezes spółdzielni, tow. *Domosławski*, który na Zatoce Pomorskiej łowił już w 1945 roku, zapytany o to, jak spółdzielnia osiągała swoje sukcesy, odpowiada po prostu:

— *U nas już dawno zerwano z pojęciem tak zwanych „martwych sezonów". W rybołówstwie nie ma „martwych sezonów" — są tylko dobre lub złe warunki atmosferyczne.*

A kutry muszą „chodzić" za rybą i łowić ją, wychodząc jak najczęściej na połowy, bo ryba za kutrami chodzić na pewno nie będzie.

To „chodzenie" kutrów za rybą, polegające na dokonywaniu częstych przerzutów kutrów na te łowiska, na których jest ryba, jest podstawową przyczyną, że plan za III kwartał, w odróżnieniu od innych spółdzielni i przedsiębiorstw rybackich „Belona" wykonała ze znaczną nadwyżką, mimo, że miesiące letnie uważane są właśnie za tzw. „sezon martwy".

Już wkrótce wszystkie kutry „Belony", których większość operuje przeważnie na łowiskach kołobrzeskich, przejdzie na łowiska Zatoki Pomorskiej, które są szczególnie atrakcyjne w sezonie jesiennym, a których wydajność roczna obliczona jest na tysiące ton wysokogatunkowej ryby.

— *Żeby choć 50 proc. tego wykorzystać, ile tam jest ryby* — wzdycha kierownik eksploatacyjny spółdzielni, ob. Sendler. — *Ubiegłej jesieni mimo nieopracowanych przez MIR łowisk, nasze kutry łowiły w Zatoce Pomorskiej 5 razy więcej, niż na łowiskach kołobrzeskich. Ale co z tego, kiedy na nieoznakowanych wrakach porwaliśmy tyle sieci, że wartość połowów ledwie pokryła poniesione straty. Mimo to już wkrótce wszystkie nasze kutry będą znowu łowić w Zatoce Pomorskiej. Możecie sobie jednak wyobrazić, ile byśmy mogli złowić, gdyby wraki były oznakowane, a łowiska rozpracowane...*

Niestety, do tej pory ani MIR, ani MUR, ani Oddział Nawigacyjny w Świnoujściu nie przyszły z pomocą rybakom z „Belony". MIR wprawdzie obiecał przysłać naukowca do rozpracowania łowisk, ale zażądał oddania do jego dyspozycji jednego kutra. Niestety na tak poważny uszczerbek w sprzęcie „Belona" nie może sobie jeszcze pozwolić.

Rybakom z dziwnowskiej „Belony" warto i trzeba pomóc. Warto i trzeba, bo na rybę, którą mają i chcą łowić, czeka kraj.

Z wykopkami nie wolno zwlekać!

Klasa robotnicza pomoże

ale przede wszystkim samemu trzeba się zmobilizować do przezwyciężenia trudności

Naszemu korespondentowi z RZS w Dolicach ob. Józefowi Szczypkowi w odpowiedzi

Zamieszczamy poniżej w skrócie list naszego korespondenta ob. Szczypka, członka spółdzielni produkcyjnej w Dolicach skierowany do naszej Redakcji.

...„Ziemniaków mamy wiel ka ilość do kopania. Do 7-go X. wykopaliśmy zaledwie 22 ha. Pozostaje jeszcze 54 ha i kto je wykopie, kiedy ludzi mało i nie wszyscy członkowie wychodzą do kopania. Każdy spieszy wykopać własne ziemniaki z działki przyzagrodowej, bo przymrozki są coraz większe... Traktorzyści POM przyrzekli w niedzielę nam pomóc, ale z wyjątkiem 4-ech nikt więcej nie przyszedł... Mamy dużo pracy oprócz wykopków i nie możemy sobie ze wszystkiem radzić, a do wykopania mamy około 10.000 q ziemniaków. Ile ludności mogłoby korzystać z tych płodów rolnych... Zarząd spółdzielni produkcyjnej w Dolicach wzywa wszystkich członków spółdzielni i ich rodziny do gremialnego wyruszenia z koszykami, wzywamy również indywidualnych chłopów do pomocy w wykopkach, szczególnie tych, którzy korzystali z pomocy naszej spółdzielni. Wzywamy kolejarzy mieszkających w Dolicach, którzy korzystali z pastwisk i łąk spółdzielczych. Nie pozwólmy, ażeby zmarnowały się bogate plony, które trzeba tylko zebrać. Proszę redakcje „Głosu Szczecińskiego" o ogłoszenie tego wezwania".

JÓZEF SZCZYPEK

Nie ulega dla nas ob. Szczypek, najmniejszej wątpliwości, że traktorzyści POM, którzy obiecali pomóc Wam w wykopkach, dotrzymają swojego zobowiązania. Pragniemy jednak zwrócić Wam uwagę na to, że Wasz apel w gazecie nie może zastąpić codziennej pracy z ludźmi, z którymi mieszkacie razem, przekonywania ich, że winni zebrać stanowiący wspólny, a więc i ich własny urodzaj, wykopać ziemniaki. Mówiąc o Waszej pracy mamy na myśli nie tylko Was osobiście, lecz wszystkich aktywistów spółdzielni, aparat polityczny POM, Radę Narodową i aktyw organizacji masowych, których obowiązkiem jest wyjaśniać ludziom zadania stojące przed nimi, tłumaczyć szkodliwość ociągania się z wykopkami. Szybkie wykopanie ziemniaków — to niezwykle ważne zagadnienie gospodarcze nie tylko dla wsi, lecz i dla miasta. Na ziemniaki czekają robotnicy naszych miast i budowniczowie naszych fabryk, hutnicy i górnicy, wszyscy ci, którzy codziennie ofiarnym trudem służą sprawie naszego budownictwa, sprawie socjalizmu i pokoju. Któż więc może uchylać się obecnie od ciążących na nich obowiązków. Nie może tego uczynić ani indywidualnie gospodarujący chłop, ani spółdzielca czy robotnik rolny PGR, ani członkowie ich rodzin.

Wiele ważnych akcji zbiegło się obecnie jednocześnie na wsi. Żadnej nie wolno zaniedbać. Dlatego jest jasne, że wykonanie wszystkich wymaga jak największej mobilizacji własnych sił, własnych rezerw. Odnosi to się, ob. Szczypek, nie tylko do Waszej spółdzielni produkcyjnej.

W wielu spółdzielniach produkcyjnych spółdzielcy otrzymują obecnie zaliczki na rachunek przepracowanych już dniówek. W niektórych jednak spółdzielniach zaliczek tych nie można wypłacić z powodu braku gotówki na koncie spółdzielni. A dlaczego najczęściej brak tej gotówki? Albo dlatego, że spółdzielnie te nie wymłóciły jeszcze i nie odstawiły zboża, albo dlatego, że niewychodzenie części spółdzielców do kopania ziemniaków i buraków uniemożliwia odstawę tych ziemiopłodów, za które spółdzielnia otrzymałaby natychmiast pieniądze. Takie ociąganie się niektórych spółdzielców od najpilniejszych prac to skutek nie tylko niezrozumienia przez nich powagi zagadnienia, lecz jeszcze częściej wynik szkodliwej działalności wroga spółdzielczości. Bo przecież jakie skutki pociągnęłoby za sobą nie wykopanie ziemniaków, dopuszczenie ich do zamarznięcia? Po pierwsze trudniej byłoby zaopatrzyć miasto w ten podstawowy artykuł żywnościowy, a po drugie obniżyłaby się wydatnie wartość dniówki obrachunkowej, gdyż niewykopane i marnujące się ziemniaki zajmujące często po kilkadziesiąt ha w spółdzielni, stanowią przecież poważną pozycję po stronie planowanych dochodów spółdzielni.

Jest zadaniem naszego spółdzielczego i partyjnego aktywu w gminie, Rad Narodowych, organizacji masowych, prowadzić szeroką kampanię uświadamiającą o konieczności jak najszybszego przeprowadzenia wykopków i odstaw ziemniaków. W tej kampanii należy zdemaskować tych, którzy sabotują tę akcję jako wrogów i szkodników. W tej kampanii uświadamiającej również i Wasza, Obywatelu Szczypek — korespondenta chłopskiego rola, jest bardzo doniosła i bardzo poważna. W liście Waszym skierowanym do redakcji i pisanym w imieniu zarządu Waszej spółdzielni widzimy prawdziwy wyraz głębokiej troski o dobro spółdzielni, o zaopatrzenie ludzi pracy w naszych miastach, budowniczych naszego przemysłu. Trzeba, ażebyście tą głęboką troską przepoili wszystkich członków Waszej spółdzielni i ich rodzin, wszystkich mieszkańców Waszej gromady.

Jednocześnie z tym prawda jest również, że w wielu PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, które uprawiły dziesiątki hektarów ziemniaków i buraków — przy największej nawet mobilizacji własnych rezerw — powstaną trudności w zebraniu wszystkich okopowych jeszcze przed nastaniem mrozów. Wie o tym nasza klasa robotnicza, wiedzą nasze władze. I tym PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym zostanie okazana pomoc. Wyjadą na wieś w wolne od pracy dni robotnicy naszych zakładów produkcyjnych, którzy już nieraz spieszyli z pomocą pracującym chłopom. Już obecnie we wielu PGR-ach pomagają robotnikom rolnym w wykopkach żołnierze naszego ludowego wojska, młodzież junacka „Służby Polsce". Bez wątpienia również i do Waszej spółdzielni, posiadającej przeszło 70 ha ziemniaków, przyjadą ekipy robotnicze, ażeby Wam pomóc. Trzeba jednak, ażeby w Waszej wsi, w Waszej spółdzielni nie zabrakło w wykopkach ani jednego człowieka zdolnego do pracy.

Wykopki ziemniaków dobiegają końca. Rolnicy śpieszą się, aby w terminie zakończyć wykopki i oddać na punkty skupu zakontraktowane ziemniaki.

Na zdjęciu: Pracownicy PGR Kobylniki w woj. poznańskim ładują na przyczepkę traktorową wykopane ziemniaki.

CAF — fot. Nowosielski

J. USZERENKO

Wieś radziecka

obficie zaopatruje miasto i podnosi własny dobrobyt

Sprzęt plonów z pól i plantacji ZSRR dobiega końca. Coraz to nowe republiki i obwody meldują towarzyszowi Stalinowi o pomyślnym zakończeniu zbioru bogatych urodzajów w kołchozach i sowchozach, o przedterminowym wykonaniu dostaw zboża dla państwa.

Przedterminowo — do początków października — wykonały państwowy plan dostaw zboża republiki: Ukraińska, Białoruska, Azerbejdżańska, Mołdawska, Gruzińska, Uzbecka, Tadżycka, Ormiańska, Estońska, Łotewska, Litewska, ponad 45 republik autonomicznych, krajów oraz obwodów Federacji Rosyjskiej, liczne obwody Kazachstanu, Kirgizji i Trukmenii.

Zwiększony obszar zasiewów i stale wzrastająca urodzajność pól kołchozowych pozwoliły chłopom radzieckim sprzedać państwu znacznie więcej zboża, niż w roku 1950. Republika Ukraińska dostarczyła państwu do 1 września o 72 miliony pudów zboża więcej, niż w roku 1950, Kraj Stawropolski (RSFRR) — o 22 miliony pudów, Kraj Krasnodarski — o 15,5 miliona pundów.

W meldunkach, składanych towarzyszowi Stalinowi o przedterminowym wykonaniu państwowych dostaw zboża, czytamy jednocześnie o znacznie lepszych niż w r. ub. zbiorach najcenniejszej uprawy kłosowej — pszenicy. Chłopi Republiki Ukraińskiej sprzedali państwu o 87 milionów pudów pszenicy więcej, niż w roku 1950 i o 111 milionów pudów więcej, niż w przedwojennym roku 1940. Kołchozy Kraju Stawropolskiego dostarczyły państwu o 15 milionów pudów pszenicy więcej, niż w roku ubiegłym.

Dawniej, w okresie przedkołchozowym, pszenicę siano przeważnie na południu i południowym zachodzie kraju. Obecnie tereny jej uprawy znaczne się zwiększyły, przesuwając się daleko na północ i wschód ZSRR. Było to możliwe dzięki podjęciu odpowiednich kroków przez rząd radziecki oraz zastosowaniu na szeroką skalę zdobyczy nauki miczurinowskiej.

Sukcesy wsi kołchzowej tłumaczą się w znacznym stopniu ogromną pomocą techniczną, jakiej udzielają kołchozom stacje maszynowo-traktorowe. Należy podkreślić, że dzięki scaleniu małych kołchozów w wielkie gospodarstwa przemysłowe, powstały bardziej sprzyjające warunki wykorzystania traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych. Tak np. stacje maszynowo-traktorowe Republiki Białoruskiej obsłużyły w kołchozach (w przeliczeniu na grunty orne) obszar o 1,2 miliona ha większy niż w roku 1950; kombajny zbożowe uprzątnęły tam obszar trzy razy większy, a kombajny lniarskie — cztery razy większy niż w roku ubiegłym.

W oparciu o wysokę wydajność pól kołchozowych, kołchoźnicy realizują pomyślnie trzyletni plan rozwoju hodowli bydła. Tak np. kołchozy Białorusi wykonały plan hodowli koni w 102,4 proc. Wszystkie kołchozy zajęte są obecnie przygotowywaniem na zimę niezbędnych zapasów paszy, budową i remontem pomieszczeń dla bydła.

Obfity urodzaj zbóż i upraw technicznych, sukcesy gospodarki hodowlanej i innych gałęzi gospodarki rolnej przyczyniają się do dalszego wzrostu dochodów kołchozów, a tym samym do dalszego podniesienia stopy życiowej chłopów radzieckich. Nie ulega wątpliwości, że liczba kołchozów-milionerów będzie w r. b. znacznie większa, niż w roku ubiegłym. W tych kołchozach, które wykonały już plan dostaw zboża i przeprowadziły rozrachunki ze stacjami maszynowo-traktorowymi, przelewa się znaczne sumy na niepodzielny fundusz kołchozowy (fundusz inwestycyjny), przy czym wydziela się odpowiednie kwoty na budowę urządzeń irygacyjnych, stawów i zbiorników wodnych, elektrowni kołchozowych, na nabycie bydła rasowego, oraz na rozwój pomocniczych gałęzi gospodarki kołchozowej.

We wszystkich meldunkach, donoszących o przedterminowym wykonaniu państwowego planu dostaw zboża przez republiki i obwody, podkreśla się, że w r. b. wynagrodzenie za dniówki obrachunkowe zarówno w gotówce, jak w naturze, będzie znacznie wyższe, niż w r. 1950.

Roboty jesienne na polach ZSRR odbywają się w atmosferze wielkiego ożywienia politycznego i entuzjazmu pracy. Chłopi radzieccy, wraz z klasą robotniczą i inteligencją jednomyślnie składają podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju. Pragnąc pokoju, dążą oni do nowych sukcesów na froncie pracy, jedynej drodze, która wiedzie do zapewnienia powszechnego dobrobytu i umocnienia potęgi państwa radzieckiego.

Przed wyborami do władz GS

Scisła więź zarządu z masami chłopskimi warunkiem dobrej pracy spółdzielni

Sklep GS w Pęzinie to cały „dom towarowy" — można w nim wszystko kupić. Niewiele czasu mają na rozmowy sprzedające tam Maria Gruszczyńska i Aniela Olesiak, które muszą dobrze się uwijać, by nie tylko szybko i sprawnie wszystkich obsłużyć, ale i niejednemu doradzić wybór odpowiedniego towaru. Ot i teraz, Katarzyna Nieborak od dłuższej już chwili nie może zdecydować się, który kreton lepiej będzie nadawał się jej na sukienkę, Kazimierz Maślanka wybiera materiał na płaszcz, kupuje też i Guziowa. Do sklepu przyjeżdżają i z innych miejscowości. Zofia Dębińska z Odargowa kupiła już mydło i olej, a teraz przymierza buciki, Władysław Klimczewski z tej samej miejscowości odkłada dla siebie koszulę. „Musimy jechać tu — powiadają — bo w naszym sklepie w Suchaniu rzadko kiedy można co kupić".

A dlaczego właściwie w Suchaniu zaopatrzenie jest gorsze niż Pęzinie?

GDY GS ODERWAŁA SIĘ OD CZŁONKÓW

— Powodem złego zaopatrzenia sklepów jest u nas brak transportu, mamy bowiem tylko jedną parę koni — tak twierdzi prezes GS w Suchaniu Piotr Zając.

Wydaje się jednak, że istotne przyczyny złego zaopatrzenia w Suchaniu tkwią gdzie indziej: szukać ich trzeba przede wszystkim w złej pracy członków zarządu, którzy zupełnie nie spełniają swych zadań i zaniedbują swoją pracę. GS Suchań nie wyprowadziła jeszcze księgowości za lata 1949 i 1950. Plan obrotów za pierwszych 8 miesięcy br. wykonany został zaledwie w 76 proc. Gospodarka za I półrocze wykazała stratę 39.322 zł. O złym stylu pracy świadczy wymownie fakt, że np. Miejska Rada Narodowa w Suchaniu naprόżno kilkakrotnie zwracała się do zarządu GS, aby wystawił rachunek dla niej za węgiel na sumę 70 tys. zł, w tej sprawie nie pomogły też dwa monity, wystosowane przez PZGS w Stargardzie. Zarząd GS nie uczynił nic, aby przyśpieszyć zlecenie wysyłkowe na 100 ton zboża, które nagromadziło się tam na punktach skupu, a które w połowie zostało zapłacone przez GS z kredytów obrotowych, nie przedstawił też wykazu posiadanego zboża do banku, by uzyskać tam odciążenie kredytów obrotowych na korzyść zaopatrzenia.

W czasie naszej wizyty w GS-ie instruktor kontroli i samorządu, tow. Janina Zwolak, która od 10 dni zamiast wykonywać swoje tak ważne czynności zajmuje się nie swoimi pracami, nie mogła nam pokazać ewidencji komisji rewizyjnej ani też komitetów członkowskich i to z tego prostego powodu, że ewidencja taka w ogóle nie istnieje. Zarząd nic nie robi, by zwiększyć ilość członków, w żadnym z 9-ciu sklepów nie uwidoczniono wykazu członków komitetów sklepowych, którzy też wcale nie pracują i których, jak np. w sklepie w Suchaniu, nie zna jeszcze zupełnie nawet ekspedientka Maria Januszewska, mimo, że pracuje tam już od kwietnia.

O zaniedbaniu sklepów GS świadczy brud w sklepie w Brudzewicach, gdzie już od czerwca nie ma w sprzedaży żarówek, brak też jest nafty, gwoździ i artykułów potrzebnych rolnikom. Zarząd nie uczynił też nic, aby pracownicy sklepowi korzystali ze szkolenia zaocznego i uczęszczali na kurso-konferencje, nie troszczy się wcale, by gazety (które leżą tutaj stosami) były codziennie dostarczane pracownikom.

— Tu już nic nam nie pomoże, chyba nowe wybory, nowi ludzie — mówi tow. Jarząb, kierownik sklepu w Suchaniu, który z zazdrością ogląda doskonale zaopatrzony sklep GS-u w Pęzinie, a który tam właśnie wstąpił wracając pustą furmanką ze Stargardu, dokąd pojechał po towar. A wracał z pustą furmanką, ponieważ na skutek nie przysłania przez Zarząd GS-u sprawozdań Bank Rolny nie mógł przekazać pieniędzy.

WARUNEK DOBREJ PRACY

Od postawy członków Zarządu, od pracy władz spółdzielni zależy rozwój GS-u. W Pęzinie, gdzie prezesem GS-u od paru lat jest wybrany przez chłopów tow. Bolesław Pelcer, praca układa się zupełnie inaczej. Tow. Zenon Jurkow prowadzi księgowość na bieżąco, miesięczne plany obrotów są stale przekraczane, a pierwsze półrocze tego roku GS zamknęło poważną nadwyżką kilkudziesięciu tysięcy złotych. Osiągnięcia te są wynikiem dobrej pracy zarówno całego zarządu, jak i komisji rewizyjnej, której członkowie składają się z przedstawicieli poszczególnych gromad. Przewodniczący komisji ob. Józef Mania sam przeszło tydzień pracował w biurze, by pomóc w przeprowadzeniu oddłużenia dłużników. Dobrze też tam pracują komitety członkowskie, szczególnie komitet przy sklepie rozdzielczym w Świętym, którego przewodniczącą jest aktywistka LK i Kobiet ob. Maria Guziowa.

Wyniki pracy tych dwóch sąsiadujących ze sobą GS-ów — w Pęzinie i w Suchaniu — wskazują, jak bardzo zależne one są od pracy i postawy członków zarządów. Od nich to w pierwszym rzędzie zależy jak najlepsze zaopatrzenie sklepów wiejskich we wszystkie towary potrzebne rolnikom, od nich zależy sprawne załatwianie przez pracowników GS-u wszystkich formalności przy skupie produktów rolnych czy przy przyjmowaniu odstaw kontraktacyjnych. Członkowie zarządu winni być sami wzorowymi pracownikami, muszą znać doskonale teren swojej gminy oraz wszystkie potrzeby mało i średniorolnych chłopów, z którymi muszą być mocno związani nie tylko wspólną pracą, ale i wspólną troską o ich wspólne dobro — spółdzielnię. Dlatego też nie mogą to być ludzie obcy, nie związani z masami chłopskimi, z chłopami mało i średniorolnymi.

Zbliża się termin wyborów do władz GS-ów. Trzeba by mało i średniorolni chłopi dobrze przyjrzeli się pracy obecnych zarządów, by ją należycie ocenili, a w razie stwierdzenia, że niektórzy ich członkowie nie wywiązują się ze swych obowiązków, już teraz rozejrzeli się wśród siebie, komu będą mogli powierzyć gospodarkę ich wspólnym spółdzielczym majątkiem.

JAN CZUMAK.

Prace przy budowie największej na świecie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej na Wołdze, rozwijają się coraz bardziej.

Na zdjęciu — widok jednego z terenów budowy w Kujbyszewie.

Przed obrachunkiem rocznym

Dobry przykład spółdzielni produkcyjnej w Mosinie

Dobrze pracuje podstawowa organizacja partyjna w rolniczym zespole spółdzielczym „Przyjaźń" w Mosinie w pow. szczecineckim. Dba o podniesienie poziomu ideologicznego członków partii i spółdzielców bezpartyjnych, uczy ich czujności i uzbraja do walki z wrogiem klasowym, uświadamia i wychowuje wszystkich członków spółdzielni. Nie są też jej obce zagadnienia zospodarcze spółdzielni. Organizacja partyjna czuwa nad terminowym wykonaniem wszystkich prac polnych, pomaga zarządowi, jest inicjatorką wielu usprawnień w organizacji pracy i ulepszeń w gospodarce zespołowej.

Kiedy ukazał się w prasie dekret o planowym skupie zboża, towarzysze partyjni i wszyscy chłopi wiele o nim dyskutowali. Podkreślali jego wagę, korzyści, jakie zapewnia on chłopu i naszemu Ludowemu Państwu. Coraz więcej głosów wypowiadało się za przedterminowym wypełnieniem patriotycznego obowiązku wobec Państwa, za jak najszybszym rozpoczęciem omłotów. Nie było z tym żadnych trudności, bo spółdzielnia niedawno zakupiła własną młocarnię. Zwołano zebranie podstawowej organizacji partyjnej.

— Miastu trzeba dać zboże jak najwcześniej — mówili towarzysze. W mieście kształcą się na koszt Państwa nasi synowie i córki. Robotnicy w fabrykach starają się wyprodukować jak najwięcej towarów dla wsi. Powstają nowe zakłady pracy i rosną nowe osiedla robotnicze, buduje się nowe szkoły i szpitale. Robotnicy z zapałem i ofiarnie wykonują plany produkcyjne i podnoszą wydajność pracy. Wszyscy czekają na chleb z nowego zboża.

— Przedterminowe wykonanie planowego skupu zboża — mówili inni towarzysze — przyczyni się do dalszego, pomyślnego rozwoju przemysłu i rolnictwa, przyśpieszy realizację Planu 6-letniego. Wczesne wykonanie planu jest naszym obowiązkiem patriotycznym, wkładem w walkę o pokój, wkładem w rozwój siły i wielkości naszej Ojczyzny.

Zapadła uchwała. Omłoty postanowiono rozpocząć jeszcze w czasie żniw i do końca sierpnia realizować roczny plan skupu zboża. Stworzono nawet specjalną brygadę omłotową, która w czasie zbiorów przystąpiła do omłotów zboża.

Nadszedł wreszcie dzień sierpniowy, tak podobny do wielu innych dni, ale różniący się od nich uroczystym nastrojem panującym w spółdzielni. Przed punkt skupu w Szczecinku zajechały udekorowane platformy, załadowane pękatymi workami złocistego ziarna. Dumni i zadowoleni z dobrze spełnionego obowiązku chodzili tego dnia spółdzielcy z Mosiny. Dzięki swej ofiarnej pracy i ambicji przodowania **sprzedali Państwu 4 miesiące przed terminem zboże przewidziane planem rocznym, przekroczyli nawet ten plan o 260 kg,** dali dobry przykład innym spółdzielniom produkcyjnym i gromadom indywidualnym. Słuszny więc mieli powód do radości i dumy.

Wczesne przeprowadzenie omłotów umożliwiło również częściowe wydanie członkom zaliczek zbożowych za przepracowane przez nich dniówki obrachunkowe.

— Zaliczki w zbożu — mówi księgowy Roman Naprawa — wydawaliśmy wszystkim członkom, którym zabrakło już zeszłorocznego zboża i wyrazili życzenie otrzymania zaliczek. Bo musicie wiedzieć, że niektórzy nie chcieli zboża, mając jeszcze zapas starego ziarna.

W spółdzielni dobiegają obecnie końca zasiewy i rozpoczęły się wykopki. Po zakończeniu tych pilnych i terminowych prac, spółdzielcy przystąpią „całą parą" do dalszych omłotów. Po dokładnym obliczeniu, część zboża sprzedana jeszcze zostanie w ramach planowego skupu, reszta pozostanie na zasiew, na paszę dla bydła i statutem przewidzianą rezerwę — oraz na dniówki obrachunkowe.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej „Przyjaźń" w Mosinie są dumni ze swoich sukcesów gospodarczych. Plony mają znacznie wyższe niż w roku ubiegłym. — Obecnie **spółdzielcy zwrócili większą uwagę na hodowlę. W najbliższych tygodniach planuje się zakupienie z funduszów własnyc dalszych 2 krów i 3 prosiaków oraz 10 owiec i 1 tryka. Zarząd zamierza również wystąpić o przyznanie kredytów na zakup jeszcze 9 krów.**

Przed zarządem spółdzielni i podstawową organizacją partyjną stoi jeszcze jedno niedocenione dotychczas zagadnienie. Poza spółdzielnią pozostaje we wsi 34 indywidualnie gospodarzących chłopów. **Trzeba wzmocnić polityczne oddziaływanie na chłopów niezrzeszonych, zapraszać ich na zebrania spółdzielcze i zapoznawać z dorobkiem gospodarczym, organizacją pracy i życia spółdzielni, wykazując im w ten sposób namacalnie wyższość gospodarki zespołowej. Dorobek spółdzielni powinien być w pełni wykorzystany przez podstawową organizację partyjną, jako oręż w walce o gospodarzy indywidualnych. Bowiem im więcej członków będzie spółdzielnia posiadać, tym większe będą możliwości rozwinięcia nowych gałęzi gospodarki, tym lepiej i staranniej będzie można pielęgnować uprawy i dbać o hodowlę, tym szybciej będzie rosła siła gospodarcza spółdzielni i dobrobyt wszystkich członków.**

Chłopi powiatu koszalińskiego

przyjęli ze zrozumieniem ustawę o skupie ziemniaków

— O nowej organizacji skupu ziemniaków w br. dowiedziałem się z gazet — mówi średniorolny chłop Szczęśniak z gminy Świeszyno, pow. Koszalin. — Uważam to za bardzo słuszne i celowe, że skup ziemniaków przeprowadzony będzie na podobnych zasadach co planowy skup zboża.

Każdy chłop poza sprzedaną ilością ziemniaków, będzie miał pod dostatkiem ziemniaków dla swej rodziny i dla hodowli trzody chlewnej.

Nowa ustawa Rządu zabezpiecza dostawę ziemniaków do miast. Będziemy mogli sprzedać nawet więcej ziemniaków niż pierwotnie planowaliśmy — bo możemy nabyć więcej niż dotychczas pasz treściwych. — Z zadowoleniem każdy rolnik, który dostarczył tuczniki w okresie od 12 października do 12 listopada br. może kupić na każdą sprzedaną sztukę 100 kg śruty żytniej.

* * *

Tow. Kazimierz Rosół z gminy Gozd, pow. Koszalin, mówi o dekrecie Rządu w sprawie należytego zaopatrzenia ośrodków przemysłowych w ziemniaki:

— Przekonałem się już, że najkorzystniej dla chłopa jest handlować z Państwem. Państwo nigdy nie oszuka, jak prywatny kupiec, a przeciwnie, zapewnia chłopu sprzedającemu swoje ziemiopłody różnego rodzaju korzyści. Widzimy to dokładnie choćby w przykładzie planowego skupu zboża.

Nowe formy sprzedaży

przyczynią się do lepszego zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe

STAŁY wzrost siły nabywczej i stopy życiowej chłopa stawia przed aparatem uspołecznionego handlu wiejskiego coraz to większe i bardziej odpowiedzialne zadania. Sprawne zaopatrzenie wsi w różnorodne towary jest zagadnieniem szczególnie ważnym w obecnym okresie jesiennym, w okresie wzmożonego skupu zboża, żywca i ziemniaków. Chłopi pracujący, sprzedając Państwu swoje produkty jednocześnie zaopatrują się w sprzęt gospodarski, obuwie, odzież na zimę itp.

W wyniku starań CRS i Prezydium WRN na szczeblu centralnym, pula towarowa przeznaczona dla wsi zostanie na IV kwartał znacznie zwiększona. Wieś otrzyma znacznie więcej niż dotychczas artykułów spożywczych i przemysłowych.

Do usprawnienia zaopatrzenia Gminnych Spółdzielni przyczyni się również ujednolicenie typów sklepów. W siedzibie GS powstają obecnie 3 rodzaje sklepów: 1) mieszane z artykułami spożywczymi, pasmanterią i innymi drobiazgami, 2) włókienniczo-skórzane oraz 3) sklepy z artykułami gospodarstwa domowego, wyrobami żelaznymi, maszynami itp. Filie GS posiadać będą wyłącznie sklepy jednego typu, a mianowicie z artykułami spożywczymi, pasmanterią i innymi drobiazgami.

Dotychczasowe sklepy mieszane o wielobranżowym asortymencie towarów nie spełniały należycie swego zadania. W gromadach można było spotkać sklepy, w których znajdowało się na przykład obok artykułów spożywczych kilka ubrań i kilka par obuwia. Mały wybór w kolorach, gatunkach, czy numeracjach powodował, że towary te uchodziły w sklepach gromadzkich za „niechodliwe" i „zamrażały" fundusze obrotowe spółdzielni. Zgromadzenie zaś tych samych towarów rzekomo „niechodliwych" w branżowym sklepie w gminie, uczyni z nich asortyment poszukiwany i chętnie nabywany przez chłopów, a z drugiej strony pozwoli spółdzielniom na przyśpieszenie obrotu towarowego.

Niezależnie od tego, spółdzielczość samopomocowa wprowadziła od połowy września nowe formy sprzedaży, które stanowić będą niejako przedłużenie i uzupełnienie sprzedaży sklepowej. Przez organizowanie straganów i stoisk w miejscach większych skupisk ludności, na punktach skupu, spędu itp. — gminne spółdzielnie ułatwią nabywanie potrzebnych towarów. Na otwartych stoiskach i straganach sprzedawane są artykuły spożywcze, artykuły gospodarstwa domowego, obuwie i odzież.

Ludność wiejska przyjęła z uznaniem tę nową formę sprzedaży. Szczególnie dobrze zorganizowano ostatnio kiermasze w Tuchomiu i Ponysku w pow. bytowskim, Rusinowie i Tychowie w pow. białogardzkim, Budowie i Kruszynie w pow. słupskim. W miejscowościach tych ludność zakupiła z otwartych straganów i stoisk bardzo wiele różnorodnych towarów.

Nową formą sprzedaży bardzo dogodną dla chłopa jest także organizowana obecnie „sprzedaż obwoźna". Za pośrednictwem „handlu obwoźnego" obsługiwane będą wszystkie gromady spółdzielcze, produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne, bardziej oddalone od sklepów stałych. Różne asortymenty towarów spożywczych i przemysłowych przywożone są na wieś furmankami, albo samochodami, w ściśle określonych dniach i godzinach dogodnych dla miejscowej ludności, a następnie są sprzedawane w świetlicach gromadzkich względnie bezpośrednio na wozach. „Handel obwoźny" całkowicie spełni swoje zadanie, jeżeli zarządy gminnych spółdzielni przestrzegać będą harmonogramu objazdów, znać potrzeby i życzenia obsługiwanej ludności.

Komitety Członkowskie, które mają bardzo poważną rolę do odegrania w usprawnieniu zaopatrzenia wsi, będą miały duże pole do popisu także i w gromadach, które obsługiwane będą przez „handel obwoźny".

Mimo dużej troski Państwa Ludowego o jak najlepsze zaopatrzenie ludności wiejskiej, zdarzają się jednak pewne niedociągnięcia okresowe, braki pewnych towarów, spowodowane niedbalstwem, nieprzemyślanym planowaniem, nieterminowym składaniem zamówień, źle zorganizowanym transportem, przetrzymywaniem towarów w magazynach i brakiem wystarczającej kontroli ze strony CRS i PZGS-ów. Zdarzają się także w dalszym ciągu wypadki kumoterstwa. Komitety gminne naszej Partii i podstawowe organizacje partyjne przy GS-ach nie zawsze w dostatecznym stopniu interesują się zaopatrzeniem swego terenu i stylem pracy zarządów gminnych spółdzielni.

Usunięcie wszystkich występujących jeszcze tu i ówdzie niedociągnięć, systematyczna kontrola zaopatrzenia sklepów gromadzkich, uaktywnienie komitetów członkowskich i organizacji partyjnych przy GS-ach dadzą gwarancję pełnego zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe i spożywcze, której z kolei obowiązkiem jest coraz lepiej i pełniej zaopatrywać miasto, klasę robotniczą, rozbudowującą przemysł służący miastu i wsi.

Dlaczego

...w gospodzie przy ul. Roli-Żymierskiego w Białogardzie wydawanie obiadów rozpoczyna się z 15-minutowym opóźnieniem, na stolikach brak jadłospisów, a całe menu składa się zazwyczaj z jednego rodzaju zupy i drugiego dania.

* * *

...kierownik gospodarstwa PGR Sulechowo, gm. Lejkowo, mimo sprzeciwu Prezydium PRN przewiózł 40 uli chorych na zgnilec pszczół do PGR Smardzewo, zespół Żegocino? *Z. Ryk.*

* * *

...Oddział drogowy w Białogardzie nie wyremontował dotychczas budynku mieszkalnego nr 11 w Tychowie? Przez dziurawy dach woda zalewa mieszkania pracowników PKP. *J. Składanek.*

* * *

...w domu przy ul. Wyspiańskiego 12 w Koszalinie wszystkie rury kanalizacyjne przeciekają, a liczne interwencje lokatorów w Prezydium MRN nie odnoszą skutku? *A. Obuchowicz.*

* * *

...podwórze domu przy ul. Armii Czerwonej nr 1 w Koszalinie zanieczyszczone jest stertami odpadków, a przepełnionych śmieciami skrzyń — ZOM nie opróżnia? *St. Muczek.*

* * *

...Prezydium GRN w Brzeźnie, pow. Białogard, nie zdążyło jeszcze zaopatrzyć w opał szkoły podstawowej w Bierzwnicy? *E. K.*

...ulice Białogardu są zanieczyszczone różnymi odpadkami, ponieważ kosze są przeładowane śmieciami, których ZOM nie opróżnia? *E. Kozieł.*

* * *

...w parku przy stacji kolejowej w Białogardzie nie ustawiono ławek? Latem, pasażerowie czekający na pociąg kładli się na trawnikach — teraz jest już za zimno... Zresztą i latem chętniej by siedzieli na ławkach, bo i ubrań by nie niszczyli i trawników nie tratowali. *J. Kuślek.*

* * *

...Prezydium MRN w Złotowie nie wydało polecenia oczyszczenia studzien w Kolonii Jastrowskiej? *Fr. R.*

* * *

...autobus PKS, kursujący na linii Szczecinek — Koszalin nie zabiera wszystkich podróżnych oczekujących na przystankach? *Kazimierz Paczuski.*

* * *

... w Słupsku brak jest w sprzedaży maszynek elektrycznych do gotowania. Nie ma również spirali do tych maszynek? *Tadeusz Tryczak.*

* * *

...Zarząd Gminnej Spółdzielni w Kaliszu Pomorskim, mimo licznych próśb ekspedientki, nie zabezpieczył jeszcze towarów w sklepie tekstylnym, które znajdują się poza kontuarem? *M. Łubiński.*

* * *

...w Słupsku jest za mało spółdzielni szewskich? Należałoby otworzyć więcej punktów usługowych branży szewskiej.

* * *

...ulice miasta Koszalina nocami toną w ciemnościach, a we dnie są oświetlane, tak jak np. w dniu 5 października rb.? *Józef Dziemian.*

* * *

...Zakłady Oczyszczania Miasta w Koszalinie nie usunęły jeszcze z murów domów i parkanów postrzępionych i nieaktualnych afiszy, które szpecą miasto? *J. Jóźwiak.*

Kiedy...?

... PKP w Słupsku zlikwiduje przejście przez tory kolejowe obok budki nastawniczej? Z przejścia tego korzystają podróżni jadący „na gapę" — unikając kontroli przy wyjściu z tunelu.

* * *

...władze kolejowe w Koszalinie położą kres wędrówkom pasażerów przez zderzaki łączące wagony? Tego rodzaju „sport" skończyć się może kalectwem lub śmiercią. *E. Szott.*

Inauguracja Festiwalu Filmów Radzieckich w Koszalinie

W dniu 14 bm. odbyło się w kinie „Polonia" w Koszalinie otwarcie Festiwalu Filmów Radzieckich. W uroczystości udział wzięli: przedstawiciel Zarządu Głównego TPP-R prof. Dobrowolski, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPP-R tow. Żurek, przedstawiciele KW i KM PZPR oraz liczne rzesze społeczeństwa miasta. Otwarcia festiwalu dokonał przewodniczący Zarządy Woj. TPP-R w Koszalinie tow. Żurek. Prof. Dobrowolski opowiedział zgromadzonym w sali kina swoje wrażenia z niedawno odbytej wycieczki do Związku Radzieckiego, a dyr. Okręgowego Zarządu Kin tow. Feliksbarski w swoim przemówieniu omówił historię kinematografii radzieckiej oraz znaczenie festiwalu w życiu kulturalnym naszego województwa.

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA" — „Zwycięzca przestworzy" — film kolorowy prod. radzieckiej. — Pocz. seans. o godz. 13 i 20. W niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20.
Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSSOWO — Antoni Iwanowicz gniewa się" — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 20-tej. W niedzie i święta o godzś 17-tej i 20-tej.

MUZEUM — Armii Czerwonej 54— wystawa pt. „Obóz reform i oświecenia w Polsce XVIII w." i zbiory stałe. — Muzeum otwarte we wtorki czwartki i piątki od 12-ej do 17-ej, w niedziele i święta od 12-ej do 19-ej

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Armii Czerwonej.

Kronika SŁUPSKA

Kino „POLONIA" — „W imię pokoju" — film kolorowy prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 20-tej. W niedziele i święta o godz. 17-tej. i 20-tej.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 20 — Al. Wojska Polskiego.

MUZEUM — pl. Zwycięstwa — otwarte od 12 do 17.

RADIO

Program Audycji Szczecińskiej Rozgłośni na dzień 16 października 51 r.

Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 21, 23.50. 11.57 Sygnał czasu. 13.15 Kwadrans piosenek czeskich. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swoją nutę". 13.15 Informacje. 13.30 Aud. szkolna dla klasy I i II. 13.55 Aud. dla klas III. 14.15 Muz. 14.50 Koncert. 15.30 Aud. dla św. dziec. 16.20 Wszechn. Radiowa—kurs I. 16.30 Sprawy i troski. 16.35 Polskie pieśni chóralne. 17.15 Koncert. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Konkurs Chórów 18.30 Wszech. Radiowa — kurs II. 18.50 Wiad. dla wsi. 19.00 Muz. charakterystyczna. 19.15 Wiad. o morzu i portach. 19.30 Muz. i aktualn. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.53 Stan pogody. 21.26 Wiad. sport. 21.50 Wielkie budowle komunizmu. 22.05 Muz. tan. 23.00 Koncert kameralny. 23.59 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

DIDYK Stanisław zgłasza zgubienie zaświadczenia rejestracji wojskowej wyd. przez RKU Białogard. G-1800

BARTCZAK Jan zgłasza zgubienie karty meldunkowej. wyd. przez GRN Lekowo pow. Białogard G-1798

SZATKOWSKI Aleksander zgłasza zgubienie leg. ZSCH i kartę meldunkową. Znalazca proszony jest o zwrot. G-1797

ALOT Teresa zgłasza zgubienie karty meldunkowej, leg. ZMP i SP. G-17-96

KRÓL Ewa zgłasza zgubienie leg. Zw. Zaw., leg ZMP. zaświadczenie dowodu osobistego. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. G-1798

PILECKA Krystyna zgłasza zgubienie leg. rodzinnej wojskowej, karty konsumenta, odcinka zameldowania. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. G-1799

SADOWSKA Zofia i Markowski Marian zgłaszają zgubienie książeczki wojskowej wyd. RKU Słupsk i odcinków zameldowania wyd. Gorzów W. P. G-1795

ŚLADEM LISTÓW niepublikowanych

Rejon Lasów Państwowych w Koszalinie w odpowiedzi na nasz list podaje, że ob. ob. Józef Kostelny i Jan Majewski w dniach najbliższych otrzymają należność za swą pracę.

* * *

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wałczu informuje, że ob. Statkiewicz została skierowana do Szpitala Miejskiego w Słupsku.

* * *

Zarząd PZGS w Drawsku zawiadamia, że ob. Lisecki za nieodpowiednie prowadzenie gospody, został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

GŁOS sportowy

SKS-y przodują — zrzeszenia zawodzą

Ponad 5 tys. szczeciniaków na trasie Marszów

Szlakami Zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

W niedzielę 14 października odbyły się w całym kraju marsze „Szlakami Zwycięstw". Młodzież i dorośli miast i wsi maszerowali trasami zwycięskiego pochodu Wojska Polskiego, które u boku potężnej Armii Radzieckiej wyzwalało naszą Ojczyznę z jarzma hitlerowskiego faszyzmu. Udziałem swym w marszach tysiące uczestników zadokumentowało nierozerwalną łączność z Ludowym Wojskiem Polskim oraz przyjaźń z bratnimi narodami Związku Radzieckiego. Liczny udział, wspaniała postawa maszerujących były dowodem rozwoju kultury fizycznej i wzrostu sił obronnych Polski Ludowej. Minima na odznakę Sprawny do Pracy i Obrony uzyskała olbrzymia większość uczestników.

Tam gdzie startowała młodzież szkolna

CENTRALNYM punktem Marszów Szlakami Zwycięstw w Szczecinie były Jasne Błonia, gdzie masowo zdobywała jeszcze jedną normę na SPO młodzież szkół zawodowych i ogólnokształcących naszego miasta.

Punktualnie o godzinie 10 oficjalnego otwarcia Marszów dokonał dyrektor DOSZ-u ob. Piestrak, który w krótkim przemówieniu omówił znaczenie Marszów, nawiązując do historycznej bitwy I Armii Wojska Polskiego pod Lenino i do Zwycięskiego Szlaku Armii Radzieckiej. Następnie do zebranej młodzieży przemówił przedstawiciel ZMP kol. Rochmankowski. Daleko słychać było okrzyki na cześć Wielkiego Stalina, tow. Bieruta i pokoju, wznoszone przez młodzież. Po odśpiewaniu hymnów: Państwowego i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej delegacje wszystkich szkół naszego miasta udały się pod Pomnik Wdzięczności, gdzie złożyły wieńce.

Start do Marszów poprzedziło wciągnięcie flagi na maszt przez znanych zawodników — uczniów. Pierwsze wymaszerowały dziewczęta. Trasę o długości 3.000 metrów najszybciej przeszła drużyna Nr. 216 ze Szkoły Ogólnokształcącej z drużynową kol. Bałkiewicz. Zespół ten uzyskał b. dobry czas — 19 minut. Dobre również wyniki na tym dystansie uzyskały zawodniczki drużyny Nr. 208 z Liceum Pedagogicznego — kapitan zespołu — kol. Barbara Kuszak. Na 2.500 metrów najlepiej maszerowały dziewczęta z 11-letniej szkoły w Gumieńcach pod przewodnictwem kol. Marcinkowskiej. Z uczniów dobre przygotowanie wykazali chłopcy z Lic. Budowlanego oraz ze Szkoły Technicznej Morsko-Nawigacyjnej.

Ogółem na Jasnych Błoniach startowało około 4.000 młodzieży, podzielonej na 395 drużyn. Szkolnictwo Ogólnokształcące wystawiło 1.167 uczestników. Najliczniej reprezentowana była Techniczna Szkoła Morsko-Nawigacyjna — 54 drużyny.

200 — to za mało

PONAD 200 sportowców wzięło udział w Marszach Szlakami Zwycięstw na punkcie startu Zrzeszenia Sportowego Budowlani. Marsze ukończyło 24 drużyny, w tym dwa zespoły żeńskie.

Najlepszy wynik w marszu na 10.000 metrów zyskała drużyna Nr. 31, złożona z zawodników wyczynowych. Czas — godzina, 3 minuty.

Na wyróżnienie zasługuje oddział Nr. 633 z Miasto-Projektu — Północ, w którego składzie maszerowali Rutkowski, Kaczmarek, Aleksandrowicz, Owieśniak, Baj, Stec i Piotrowski, wszyscy w wieku ponad 30 lat i drużyna Nr. 619 z kapitanem Rybkowskim. Najstarszym uczestnikiem Marszów był ob. Ośliński — 65 lat, który wraz z Carczewskim — 43 lata, Dziemielewskim — 53 lat, Wolakiem — 44 lata, Polskim — 44 lata, inwalidą Danielskim — 53 lata, inwalidą Laufersem — 53 lata i Koźlakowskim — 55 lat dziarsko przemaszerowali trasę długości 10 kilometrów w czasie — godzina 40 minut i zawstydzili swą ambicją i wytrzymałością niejednego młodzika. Spośród Budowlanych najliczniej stawili się członkowie koła przy ZBM, wystawiając do marszów 10 drużyn.

ZPS ratuje Kolejarza

Obok gmachu DOKP był start i meta marszów Zrzeszenia Sportowego Kolejarz. Ogółem startowało 213 zawodników, w tym 64 kobiety. Marsze ukończyło 276 zawodników i 57 zawodniczek. Trzeba przyznać, że większość ze startujących, to członkowie koła sportowego przy Zarządzie Portu Szczecin, którzy przybyli na marsze w liczbie 180 osób.

Najlepszy czas na 10.000 m. uzyskała drużyna Portowej Straży Pożarnej — 1 godz. 1:13.0 sek. Dobrze również pomaszerowali bokserzy Kolejarza. Wśród kobiet najlepszy wynik uzyskała drużyna złożona z zawodniczek piłki ręcznej. Siatkarki Kolejarza 3.000 m przemaszerowały w czasie 34 minuty.

A gdzie wyczynowcy?

ZS „Spójnia" i ZS „Ogniwo" przeprowadzały marsze na stadionie przy ul. Kordeckiego. Na starcie o godz. 10 stanęli członkowie niemal wszystkich kół sportowych tych zrzeszeń. Zawodnicy ci rozumieli znaczenie tej wielkiej imprezy, czego niestety nie można powiedzieć o wyczynowcach klubów.

Cele i znaczenie marszów jesiennych w krótkich słowach omówił sekr. ZS „Ogniwo" Wlazło.

Następnie delegacja sportowców „Ogniwa" wyruszyła na Plac Sprzymierzonych, by tam u stóp Pomnika Wdzięczności złożyć wieniec, wyrażając tym hołd dla poległych żołnierzy radzieckich w walce o Polskę Ludową.

W chwilę potem wyruszyły do startu pierwsze drużyny. Należy tu napiętnować stanowisko zajęte przez wyczynowców i niektóre koła sportowe, jak MPK i WRN, które nie wystawiły ani jednego zawodnika. Ze znanych sportowców startowali tylko: łuczniczka Kondracka oraz kilku siatkarzy „Spójni". Ogółem startowało 161 osób podzielonych na 6 drużyn żeńskich (3 „Ogniwa" i 3 „Spójni") oraz 11 męskich (6 „Ogniwa" i 5 „Spójni").

Najlepszą formę na trasie i mecie wykazał zespół koła sportowego „Ogniwa" przy Narodowym Banku Polskim, który osiągnął czas 43 minut 10 sekund na 10 kilometrów.

Normę na SPO osiągnęli wszyscy zawodnicy.

Stal dubluje Unię i Włókniarza

Trzy zrzeszenia Stal, Unia i Włókniarz startowały na trasie Aleja Wojska Polskiego — Pilichowo. Start i meta znajdowały się na wysokości remizy tramwajowej Pogodno.

Wprawdzie te trzy zrzeszenia są najmniej liczebne, ale spodziewaliśmy się ujrzeć tam większą ilość niż 277 maszerujących. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że sytuację ratowali zawodnicy Stali, którzy stawili się w liczbie 184-ch, to tym dobitniej wystąpi się słaba frekwencja Unii i Włókniarza. Charakterystyczną rzeczą jest, że oba te zrzeszenia przodują obecnie w zdobywaniu odznaki SPO na terenie naszego województwa. Członkowie tych zrzeszeń wyobrażają sobie widocznie, że zdobyta odznaka SPO zwalnia ich od obowiązku uczestniczenia w marszach. Przecież każdy posiadacz SPO powinien poczytywać za swój obowiązek branie udziału w imprezie, która ma przede wszystkim polityczne znaczenie, która jest wyrazem naszej sprawności fizycznej, naszej gotowości obronnej, jest dowodem głębokiego uświadomienia sportowców — realizatorów Planu 6-letniego. O tym powinni pamiętać wszyscy ci, którzy noszą na piersiach zaszczytną odznakę SPO, a których brakło dziś na starcie Marszów Jesiennych. Przykładem jak należy traktować Marsze Jesienne była jedna z drużyn Włókniarza, która w dobrej formie przekroczyła linię mety. Ci dobrze finiszujący zawodnicy nie byli już pierwszej młodości. Wśród nich znajdowali się przewodniczący Związku Zaw. Odzieżowców Gerbert, pracownik spółdzielni „Lipce" 50-letni Weinraub, przewodniczący koła sportowego przy Centrali Odpadków Użytkowych 48-letni Domalążek — obaj posiadacze SPO. Najstarszym zawodnikiem w tej grupie był 55-letni pracownik Centrali Odpadków Użytkowych Trzaskowski.

Na pytanie co skłoniło go do udziału w Marszach odpowiedział:

„Chciałem dać przykład moim młodszym kolegom, a jednocześnie pragnę zdobyć odznakę SPO. Jest to moja pierwsza norma i mam nadzieję, że gdy się przygotuję, to i następne przyjdą mi łatwo".

W drużynach stoczniowców widzieliśmy między innymi znanego działacza i sędziego piłkarskiego Fortuńskiego, a w zwycięskiej drużynie przodowników pracy — tokarzy Puterkę, Meryta i Drugałę. Ich zespół uzyskał na 10 km najlepszy czas 1 godz. 4 min. 45 sek. Na drugim miejscu znalazł się Metalosprzęt, a na trzecim Włókniarz.

* * *

W pierwszym dniu Marszów Jesiennych w samym tylko Szczecinie startowało około 5.500 zawodników i zawodniczek. Z terenu województwa dotychczas napłynęły jedynie meldunki ze Stargardu — 564 uczestników, Myśliborza — 339 i Gryfina — 112 uczestników.

Marsze Jesienne w innych województwach

Z całej Polski napływają meldunki o masowym udziale sportowców w Marszach Szlakami Zwycięstw. Oto dane z poszczególnych województw:

Warszawa - miasto — 7.360 osób, Warszawa - woj. 27.171, Poznań — ponad 40.000, Łódź-miasto — 11.615, Łódź - woj. — 30.500, Katowice — 38.713, Gdańsk — ponad 8.000, Lublin — ponad 3.000, Kielce — ponad 25.000, Częstochowa — 3.150, Białystok — 23.813, Bydgoszcz — 33.842, Olsztyn — ponad 15.000, Zielona Góra — 2.232, Wrocław — ponad 60.000, Kraków — 31.479.

I LIGA

W Poznaniu Kolejarz zremisował z Budowlanymi (Chorzów) 1:1 (1:0). Spotkanie stało na przeciętnym poziomie. W obu drużynach zawiodli napastnicy, szczególnie atak Kolejarza zmarnował dużo sytuacji podbramkowych. W drużynie Budowlanych bardzo dobrze zagrali Wieczorek i Gajdzik oraz Baroński i Glanc w ataku. Kolejarz miał swoje najsilniejsze punkty w Chudziaku, Tarce i Gogolewskim.

Bramkę dla Kolejarza zdobył w 34 min. Anioła, wyrównał w 48 min. Glanc.

Widzów ponad 10 tys. Sędziował Frackowski z Wrocławia.

* * *

W Bytomiu Ogniwo po obustronnie słabej grze zremisowało z Kolejarzem (Warszawa) 0:0. W Ogniwie, które miało więcej z gry, zawiódł zupełnie atak. Wyróżnił się jedynie Wiśniewski. W Kolejarzu dobrze zagrali Borucz i Wołosz.

Sędziował Bukowski z Radomia.

* * *

Mistrz Polski Unia (Chorzów) przegrała z krakowską Gwardią 1:2 (0:2).

Około 40 tys. widzów, zebranych na stadionie bytomskiego Ogniwa, było świadkami słabej i nieciekawej gry obydwu drużyn. Unia wystąpiła bez Cieślika i Cebuli, których brak dał się poważnie odczuć w zespole śląskim. Do przerwy przewagę miała Gwardia, która zdobyła bramki ze strzałów Parpana i Kohuta. Po przerwie inicjatywa należała do chorzowian, którzy jednak źle strzelali. W tym okresie bramkę dla Unii zdobył Tim.

W Gwardii wyróżnił się Mamoń w pomocy oraz Kohut i Gracz w ataku. Z Unii najlepsi byli Barłyła w obronie oraz Alszer w ataku.

Sędziował Łostak z Poznania.

* * *

Mecz krakowskich drużyn Włókniarza i Ogniwa zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1).

Prowadzenie dla Włókniarza zdobył Bożek. Wyrównał Pawłowski. Spotkanie stało na niskim poziomie. W obu drużynach najlepiej zagrały linie defensywne. W drużynie Włókniarza najlepszym zawodnikiem był Łasiewicz — w zespole Ogniwa wyróżnili się Gedlek, Kaszuba i Bobula.

Sędziował Klocek ze Śląska. Widzów ok. 20 tys.

* * *

Łódzki Włókniarz pokonał szczecińską Gwardię 2:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Różycki i Hogendorf, dla pokonanych — Opitz. Sędziował Hasselbusz z Warszawy.

Widzów 10 tys.

Gospodarze mieli zwłaszcza w pierwszych minutach gry zdecydowaną przewagę, jednak atak strzelał bardzo słabo. Po przerwie akcje napadu łódzkiego były bardziej niebezpieczne. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz Szczurzyński. Obronił on m. in. rzut karny.

Tynowski rewelacją...

Tenisowy turniej Szczecina zakończony

Trwający od trzech tygodni na kortach „Ogniwa" masowy turniej tenisowy doszedł w ub. niedzielę do finałów. W imprezie tej, w skład której wchodziło siedem konkurencji przy 130 startujących i 539 rozegranych grach, najważniejszy był fakt udziału dużej ilości młodych tenisistów. Należy się cieszyć, iż wszyscy oni poza najmłodszymi mogli rozegrać po 5—7 spotkań ze swoimi starszymi, bardziej zaawansowanymi kolegami.

W poszczególnych ciekawszych konkurencjach zwycięzcami zostali: singiel kobiecy **Tłoczyńska** po ciężko wywalczonym zwycięstwie nad **Andrótową** w setach 10:8, 6:4; singiel męski — **Tłoczyński**, który wygrał z **Bojanowskim** 6:4, 6:4 i z **Księżopolskim** 7:5, 6:2. Sensacją turnieju było zajęcie czwartego miejsca przez 15-letniego Tynowskiego. W grze mieszanej wygrali **Tłoczyński z parą Andrótowa — Bojanowski 6:3, 6:2**; debla zaś **Tłoczyński wraz z Księżopolskim.**

Na szczególną uwagę zasługuje pierwszy **Trof tenisowy**, rozegrany na naszym terenie po raz drugi. Uczestniczyło w nim 30 młodych graczy, reprezentujących dobry, szczególnie pod względem wieku, a w niektórych wypadkach i talentu doskonały materiał. Sądzimy, iż pod okiem takiego trenera, jakim jest Ks. Tłoczyński, wszyscy oni zostanie skierowany na właściwe tory. W końcowej fazie rozgrywek najlepszym okazał się **Gąska**, który pokonał **Stachowiaka** w stosunku 2:6, 6:4, 7:5, zdobywając tym samym tytuł mistrza 1-szego kroku.

W Bukowcach w obecności 40 tysięcy widzów odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Czechosłowacja — Węgry. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów 2:1 (1:1).

Rozegrane w Pradze między państwowe spotkanie lekkoatletyczne Czechosłowacja — Austria zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji 206,5 pkt.: 137,5. W konkurencji mężczyzn i kobiet zwyciężyli zawodnicy czescy.

Pińczyński i Bazarnik przegrywają

Niespodzianki turnieju bokserskiego w Koszalinie

W dniu 13 bm. rozpoczął się w Koszalinie I Eliminacyjny Turniej Bokserski, w którym udział wzięło ponad 30 zawodników reprezentujących zrzeszenia Gwardia Słupsk i Koszalin, oraz Unię Szczecinek i Spójnię Koszalin.

Sensacją turnieju była porażka Bazarnika z Gwardii Kosz. z Graczykiem (Gwardia Słupsk) oraz Pińczyńskiego (niestow.) z Basselem (Gw. Koszalin).

W pierwszym dniu turnieju padły następujące wyniki:

W wadze muszej Kozłowski (Gw. Sł.) nieznacznie pokonał na punkty Frasunkiewicza (Gw. Kosz.). W koguciej Kaniewski (Sp. Kosz.) mając wyraźną przewagę wygrał z Wojciechowskim (Gw. Koszalin) przez dyskwalifikację w drugim starcie. W drugim spotkaniu w tej wadze Wiśniewski (Gw. Sł.) pokonał Kapiłowicza (Unia Szczecinek) przez k. o. W wadze piórkowej Bazarnik (Gw. Kosz.) minimalnie uległ na punkty agresywnemu Graczykowi (Gw. Sł.). Przyznanie zwycięstwa Graczykowi, publiczność przyjęła długotrwałymi gwizdami protestując w ten sposób przeciwko werdyktowi sędziowskiemu. W lekkiej Konarzewski (Gw. Sł.) zmusił Bajdzika (Gw. Kosz.) do poddania się w trzecim starciu, a Bassel (Gw. Kosz.) zwyciężył na punkty Gabalisa (Unia Szczecinek). Natomiast Pińczyński (Gw. Koszalin) już w pierwszym starciu posyła Sałatę (Gw. Sł.) na deski, a po chwili zmusza go do poddania się. W wadze lekko-półśredniej Kosicki (Gw. Kosz.) zdecydowanie wygrał na punkty z Bilińskim (Sp. Kosz.). Z uznaniem należy podkreślić ambicję i wytrzymałość zawodnika Spójni, który przetrzymał huraganowe ataki Kosickiego przez trzy rundy. W dalszych spotkaniach Cyran (Gw. Sł.) wygrał z Gotowieckim (Sp. Kosz.) przez poddanie się w drugim starciu Gotowieckiego, w półśredniej Patriarcha (Gw. Kosz.) pokonał na punkty Rajcę (Gw. Kosz.), w średniej Kołodziej (Sp. Kosz.) wygrał na punkty z Kazimierowskim (Gw. Kosz.).

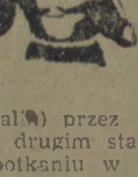

W dalszych eliminacjach turnieju sędziowie niespodziewanie przyznali zwycięstwo Basselowi (Gw. Kosz.) nad Pińczyńskim. W wadze półśredniej Paluszkiewicz (Gw. Kosz.) ostrym finiszem zapewnił sobie zwycięstwo nad Rybaczkim (Gw. Kosz.), oraz Lisik (Gw. Kosz.) zdecydowanie uległ na punkty Szulcowi.

W finale turnieju spotkali się w wadze muszej Kozłowski (Gw. Sł.) i Kaniewski (Sp. Kosz.). Zwyciężył na punkty Kozłowski. W koguciej Rozpierski (Gw. Sł.) zwyciężył swego kolegę klubowego Wiśniewskiego. W piórkowej Graczyk (Gw. Sł.) wypunktował Czyżewskiego (Gw. Kosz.), a w lekkiej Konarzewski (Gw. Sł.) zwyciężył z Basselem (Gw. Kosz.) W wadze lekko-półśredniej Kosicki (Gw. Kosz.) wypunktował Cyrana (Gw. Sł.), a w półśredniej Patriarcha po raz pierwszy przegrał przez k. o. w trzecim starciu z Szulcem (Gw. Sł.). W lekko-średniej Marczewski zmusił do poddania się w pierwszej rundzie Skrzeżewskiego (Gw. Sł.) i w średniej Niedźwiecki (Gw. Kosz.) po nieciekawej walce nieznacznie pokonał Kozłowskiego (Sp. Kosz.).

Zawody w ringu prowadził ob. Sklarski, Wiśniewski ze Słupska był sędzią punktowym. Organizacja turnieju — dobra.

O PUCHAR WKKF-u...

W meczu piłkarskim o puchar WKKF-u koszalińska Gwardia wysoko wygrała z Kolejarzem Białogard 11:0 (5:0).

Puchar Polski w siatkówce

Rozgrywki w siatkówce o Puchar Polski doprowadzone zostały do ćwierćfinału. Do meczy następnych, które odbędą się w sobotę zakwalifikowały się drużyny: LS Zdrój, Polskie Radio i 6 zespołów Szkoły Morskiej.

Półfinały szczypiorniaka

Ostatnie półfinałowe spotkania o Mistrzostwo Polski w szczypiorniaku przyniosły następujące wyniki:

Mężczyźni:

AZS (Katowice) — Kolejarz (Opole) 15:7 (7:2), Budowlani (Chorzów) — Stal (Kuźnia Raciborska) 14:4 (5:2), Spójnia (Katowice) — Górnik (Bochnia) 4:2 (2:1).

Unia (Łódź) — Budowlani (Opole) 6:5 (4:1), Budowlani (Chorzów) —Stal (Kuźnia Raciborska) 8:1 (2:1).

Do finału zakwalifikowali się: Budowlani (Chorzów) i AZS (Katowice) oraz zespoły kobiece Ogniwa (Kraków) i Unii (Łódź).

Szczecińskie Zakłady Graficzne A-2-24409. Nr zam. 3738. 15.10.51.